



Proszę założyć
maseczkę

RESTRYKCJE Przestrzegania
prawa pilnują nie tylko
policjanci, ale coraz częściej też
sprzedawczynie
STRONA 3

PIĄTEK-NIEDZIELA
3-5 LIPCA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 128 (6837)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Dubeczno: Wieś poza zasięgiem

PROBLEM Jarosław Mazurek chodzi do ogrodu. Dariusz Kacznowski wychodzi na parking. Joanna Pril staje na parapecie. Są też tacy, którzy – żeby porozmawiać przez komórkę – jeżdżą do lasu



Wojciech Zakrzewski

W Dubecznie opowiadają taką anegdotę: Gość pracuje w hucie szkła. Na przerwie poszedł do WC, zadzwoniła żona, zaczęła gadać, przerwa się skończyła, wrócił na halę, stracił zasięg. Wrócił do WC, bo tylko tu, na siedząco, było cokolwiek w komórce słychać. Ale z tego dowcipu w miejscowości nikt się nie śmieje.

Dubeczno to wieś w gminie Hańsk w powiecie włodawskim. Dobrze się tu mieszka. Jest duża huta szkła, spółdzielnia mieszkaniowa, sklepy, dom kultury. Stadionu „Hutnika” zazdroszczą piłkarze od Chełma po Krasnystaw. Tylko z komórki zadzwonić się nie da.

Z ogrodu. Albo z lasu

– To porażka. Z domu nigdzie się nie dodzwonię. Muszę wyjść do ogrodu i tu w samym rogu mam zasięg – mówi Jarosław Mazurek. – To dobre w lecie i jak nie pada. W zimnych miesiącach wsiadam do samochodu i jadę do lasu albo na wzgórek koło pani Lewczu-

Jest duża huta szkła, spółdzielnia mieszkaniowa, sklepy, dom kultury. Stadionu „Hutnika” zazdroszczą piłkarze od Chełma po Krasnystaw. Tylko z komórki zadzwonić się nie da

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

kowej. Dopiero tutaj da się przez komórkę porozmawiać swobodnie. A gdzie indziej rwie albo w ogóle nie łapie zasięgu.

Jarosław Mazurek to gminny radny w pobliskim Hańsku. Sporo w sprawie działa.

– Byłem w różnych punktach we Włodawie. Panie pokazują mapy i pytają: O co panu chodzi, w Dubecznie mamy pokrycie. – Ale nie mamy tu zasięgu – odpowiadam a one rozkładają ręce – opowiada. – Pytałem też o to na radzie gminy. I nic nie załatwiłem.

Gdzie pani mieszka?

– Nie dzwonię z mieszkania tylko spod bloku – mówi Dariusz Kacznowski, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Dubecznie. – I nie tylko ja mam problem, w dwóch

blokach mieszka kilkadziesiąt osób.

Co ciekawe łatwiej jest z parkingu dzwonić niż z 2. piętra. Niedawno byłem w Bukowskim Lesie. I byłem w szoku jak śmiga telefon. Nie rwie rozmowy, wszystko jest takie głośne i wyraźne.

Joanna Pril: Co robić? Trzeba skakać po parapecie. Im wyżej, tym lepszy zasięg. Przystawiam krzesło, i z niego staję na parapet. Wtedy można porozmawiać swobodnie, nie przerywa. W innych miejscach domu mamy kłopot. Moja córka studiuje, zdalnie są teraz wykłady, ćwiczenia i egzaminy. Nie ma zasięgu, a nawet jak jest, to zrywa połączenie. Nie da się on-line zdawać sesji. Gdy córka pojechała do Lublina żeby to wyjaśnić, usłyszała, że to niemożliwe, żeby komórki nie działały. – Gdzie pani mieszka? – wszyscy ją pytali.

Krzesła tam, gdzie lepiej łapie

– Jak się mówi, że telefon nie działa, to ludzie dziwnie patrzą. Nie wierzą – mówi Beata Kraszewska. – Mąż miał zaplanowaną operację. W umówionym terminie pojechaliśmy i ... tylko się wstydu najedliśmy, bo okazało się, że termin przełożony. – Cztery razy dzwonił! – tak nam powiedziano. A skąd mieliśmy wiedzieć, jak na telefonie nic nie wyskoczyło? Normalnie byłby komunikat, że „nieodebrane połączenie”. A tu nic nie było.

– Mam trzech synów. Wszyscy pracują za granicą – opowiada Henryk Cieślowski, sąsiad Mazurka. – Jak dzwonią, to mam na piętrze ustawione krzesła tam, gdzie lepiej łapie. Siadam i gadam. Ale rwie i czasem słychać co drugie – trzecie słowo. Wtedy dłużej się rozmawia, bo trzeba powtarzać, co się wcześniej powiedziało. Czasem inaczej łapie od Daniela inaczej od Marka.

– Ja rozmawiam z tarasu – mówi Marek Kulesza. – A jak jest zimno, to staję jak najbliżej okna. Wtedy

jakby lepiej jest. Myślę, że kiedyś było lepiej, był maszt w Osowie, u sołtysa Jurka Polakowskiego. Ale od chyba trzech lat go nie ma, nie ma też zasięgu. Jest nadajnik w Hańsku, jakieś 3 kilometry stąd. Ale słaby musi być sygnał skoro, jak człowiek chce pogadać, to musi jechać do lasu.

Wieś marzy o maszcie

Zdesperowani wykluczeniem komórkowym mieszkańcy Dubeczna rozmawiali już z proboszczem.

– Zgodził się, jakby co, na montaż nadajnika – mówi Mazurek. – Na nadajnik na dachu spółdzielni też mamy zgodę. Tylko nikt nie chce nam pomóc.

Może ktoś przeczyta ten artykuł i nam pomoże? Tylko niech przyjedzie, bo jak będzie chciał zadzwonić, to się nie dodzwoni.

O sytuację w Dubecznie zapytaliśmy czołowych operatorów komórkowych na polskim rynku. Na odpowiedzi czekamy.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Będą sprzątać kilka dni

PO NASZEJ PUBLIKACJI

O stertach śmieci zalegających w Bystrzycy na wysokości miejscowości Długie w gminie Wólka napisaliśmy w środę. Jeszcze tego samego dnia pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie przeprowadzili na miejscu wizję lokalną.

O „śmieciozaporach” poinformował nas jeden

z mieszkańców Lublina, który w zeszłym tygodniu pływał tu kajakiem.

– Na tym odcinku zachynają się starorzecza i powalone drzewa kumulują wszystkie odpady z miasta – opowiada Seweryn Wlazło, który w niektórych miejscach natknął się na zapory ze śmieci tak duże, że musiał przenosić kajak.

Wczoraj rozpoczęły się porządki. Śmieci jest tak wiele, że akcja będzie kontynuowana dzisiaj, a być może także po weekendzie.

– Postaramy się uporządkować to jak najszybciej – zapowiada Jarosław Kowalczyk, rzecznik prasowy RZGW w Lublinie.

(TOMA)

Park od startupów bez prezesa

KADRY Marcin Wieczorek nie jest już prezesem Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego. W środę wieczorem ze stanowiska odwołała go rada nadzorcza spółki. – Nowy prezes zostanie powołany w najbliższym czasie – zapowiada rzecznik marszałka

Tomasz Maciuszczak

Informację o odwołaniu Wieczorka potwierdził nam przewodniczący rady Krystian Kłockowski. Urząd Marszałkowski sprawę komentuje zdawkowo.

– Powodem odwołania była niezgodność stanowisk dotychczasowego prezesa i samorządu województwa w zakresie strategii oraz rozwoju spółki. Nowy prezes parku zostanie powołany w najbliższym czasie – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka.

Jak ustaliliśmy, instytucją ma na razie kierować Tomasz Szumowski, który od ponad miesiąca jest członkiem zarządu LPNT. Zastąpił w tej roli Pawła Brydę, który do spółki przychodził razem z Wieczorkiem. Bryda złożył rezygnację 13 maja, tłumacząc to sprawami osobistymi.

Wieczorek prezesem LPNT został w styczniu 2019 roku, po przejęciu władzy w województwie przez Prawo i Sprawiedliwość. Związany z PiS, pełnił m.in. funkcję sekretarza struktur partii w powiecie

ryckim, a w 2015 roku startował z listy ugrupowania w wyborach do Sejmu. Przed objęciem stanowiska w marszałkowskiej spółce był wiceprezesem należącej do Grupy PZU firmy Elvita Centrum Medyczne w Jaworznie na Śląsku.

O tym, że za rządów Wieczorka w parku nie działało się dobrze, pisaliśmy kilkakrotnie. Część działających tam przedsiębiorców, prowadzących tzw. startupy, skarżyła się na brak współpracy ze strony nowych władz spółki. Po naszej pierwszej publikacji ówczesny zarząd zaprzeczał tym zarzutom i zapowiedział przedstawienie swoich pomysłów na to miejsce. Jednym z nich jest Centrum Nauki, wzorowane na warszawskim „Koperniku”. Po wino ono być gotowe do końca roku.



Marcin Wieczorek w fotelu prezesa LPNT zasiadał od stycznia 2019 r.

FOT.

sny zarząd zaprzeczał tym zarzutom i zapowiedział przedstawienie swoich pomysłów na to miejsce. Jednym z nich jest Centrum Nauki, wzorowane na warszawskim „Koperniku”. Po wino ono być gotowe do końca roku.

Do poprawy finansów LPNT ma się przyczynić z kolei przeprowadzka do budynku na lubelskim Felinie Zarządu Dróg Wojewódzkich. Ten pomysł spotkał się jednak ze sporą krytyką.

– Park miał mieć swoją misję. Jednym z głównych

zadań było wspieranie startupów, ale obecny zarząd wydaje się nie odnajdować w tej materii. Takich firm jest tam coraz mniej. Owszem, część z nich upada. Ale wiele z tych, które się utrzymują, szuka dla siebie bardziej przyjaznego miejsca. A park zaczyna wracać do schematu, w którym zajmował się głównie wynajmem powierzchni – mówił nam w maju jeden z działających w LPNT przedsiębiorców.

Próbowaliśmy wczoraj skontaktować się z Marcinem Wieczorkiem. Nie odbierał telefonu.

Dzieci przebrane za gestapo i więźniów. Śledztwo umorzone

Prokuratura zamknęła śledztwo w sprawie głośnej akademii szkolnej w Łabuniach. Dzieci przebrane za gestapowców „zagazowywały” młodsze

Dzieci przebrane za gestapowców zagazowywały młodsze w strojach więźniów obozu koncentracyjnego. Tak wyglądała szkolna akademia w Łabuniach, w powiecie zamojskim, z okazji nadania placówce imienia „Dzieci Zamojszczyzny”. Przedstawienie, które oglądali i oklaskiwali przedstawiciele miejscowych władz odbyło się pod koniec 2019 roku, ale stało się głośne w lutym, gdy sprawę zaczęły opisywać media.

Chodziło o niestosowne dla dzieci treści, wystąpienie w tego rodzaju przedstawieniu uczniów i

propagowanie treści faszystowskich.

Właśnie tę ostatnią sprawę podnosił Ogólnopolski Ruch Ateistyczno-Lewicowy w Szczecinie oraz Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, które o sprawie zawiadomiły prokuraturę.

– Siedmiolatki przebrane w obozowe pasiaki, uczniowie ze swastykami na ramionach, Auschwitz, gaz, politycy tłumaczący dzieciom, że muszą walczyć z „pewnymi środowiskami”, starsza pani opowiadająca, że trzeba golić głowy „pewnym posłankom”, a do tego gromkie „raus” – nie krył oburzenia OMZRIK.



Śledztwo Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie wszczęła pod koniec lutego. Zostało umorzone.

– Wobec nie wykrycia znamion czynu zabronionego

– mówi Magdalena Janik-Sobańska, szefowa Prokuratury Rejonowej w Hrubieszowie. I dodaje, że śledczy sprawdzali również, czy przedstawienie nie było formą propa-

gowania „ustroju państwa faszystowskiego”. Prokurator sprawdzał też, czy osoby zabierające głos podczas uroczystości nie wzywały do przemocy m.in. wobec osób o poglądach lewicowych czy narodowości żydowskiej.

Chodziło o wystąpienie wójta Łabuń, Mariusza Kukieli: – Hitlerowskie Niemcy były państwem, które łamało zasady prawa naturalnego, które było oparte na normach prawa stanowionego przez człowieka. I dziś mamy do czynienia z różnymi ludźmi, lewicowymi środowiskami, które chcą tworzyć nowego człowieka, nowe społeczeństwo. Bez Boga – przemawiał wójt.

– Po zebraniu materiału dowodowego prokurator podjął decyzję o umorzeniu postępowania – dodaje prokurator Janik-Sobańska.

Dziś na stronie internetowej szkoły podstawowej nie ma śladu o przedstawieniu i uroczystościach. Wcześniej szkoła relacjonowała: „Ta niezwykle wzruszająca sztuka, przypominająca o tragicznych losach polskich dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny do obozów przejściowych w Zamościu i Zwierzyńcu, była hołdem złożonym ofiarom hitlerowskiej napaści na Polskę w czasie II wojny światowej.”

ŚŁAWOMIR SKOMRA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela,
e-mail: szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biła Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, Oferta: 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biła Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.



Proszę założyć maseczkę

RESTRYKCJE Już 723 tysięcy złotych sięgają kary sanepidu w woj. lubelskim za łamanie przepisów wprowadzonych w związku z epidemią. Przestrzegania prawa pilnują nie tylko policjanci, ale coraz częściej też sprzedawczynie

Agnieszka Kasperska

Katarzyna Prus

Proszę założyć maseczkę! – upomina ostrym tonem ekspedientka jednej z popularnych spożywczych sieciówek w centrum Lublina. Za chwilę tłumaczy: – Kto nie ma ochrony, ten zakupów nie robi. Musimy tak robić. Niedawno jeden sklep dostał 30 tys. kary za klienta bez maseczki.

– Nie 30 tylko 5 tys., i nie z sanepidu tylko ze Straży Miejskiej – słyszymy w innym sklepie spożywczym. – Strażnicy nie pojawili się sami z siebie. Jakiś „życzliwy do nich zadzwonił” i agent ma teraz problem.

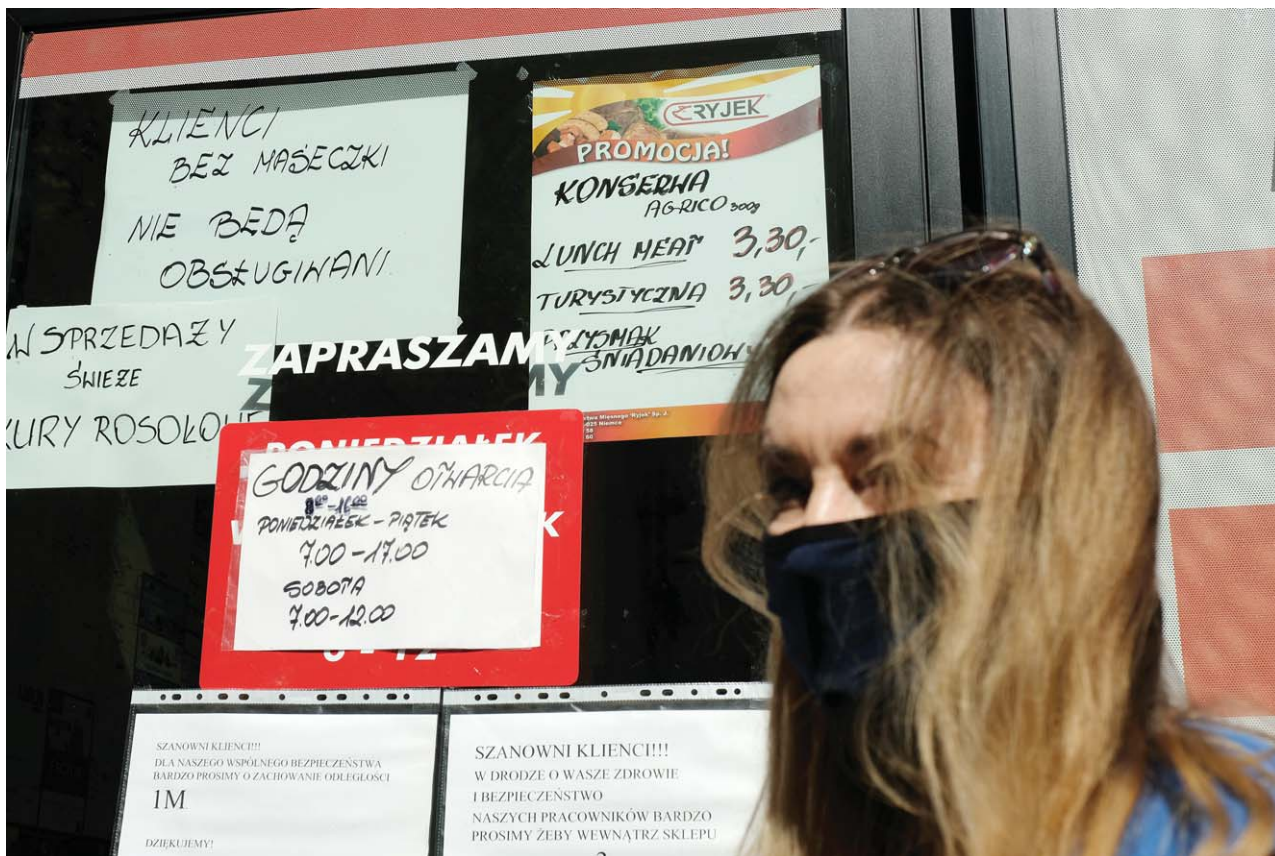
Podobne historie usłyszeć można w wielu lubelskich sklepach. Kwoty padają różne, ale historia się powtarza: właściciel sklepu dostał wysoki mandat za obsługę klienta, który nie miał zasłoniętego nosa i ust.

A na sklepowych witrynach coraz częściej pojawiają się kartki przypominające o obowiązujących przepisach.

Miejska legenda?

Czy sprzedawcy boją się słusznie? Czy któryś z nich został ukarany mandatem? Żadna z sieci handlowych, którą o to zapytaliśmy, takiej sytuacji nie potwierdza.

– Nie dotarli do nas żadne informacje, które potwierdzałyby fakt karania naszych franczyzobiorców mandataми – informuje biuro prasowe Żabka Polska. – Nasi kasjerzy przypominają



klientom, by zgodnie z przepisami zasłaniać nos i usta. Nie ma jednak podstawy prawnej, która nakazywałaby niewpuszczanie do sklepu osób, które tego nie robią.

139 decyzji i 723 tys. zł grzywn

– Za złamanie przepisów odpowiada osoba, która je złamała. Nie ma przepisu, który pozwalałby na ukaranie sprzedawcy, za to, że klient robił w sklepie zakupy bez maseczki – tłumaczy Magdalena Smolińska-Koronas, rzecznik Wojewódzkiej

Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

– Ekspedient może odmówić obsłużenia osoby bez maseczki i wyprosić ją ze sklepu. Jeśli dojdzie do interwencji w pierwszej kolejności podejmuje ją policja.

Służby sanitarne działają już na podstawie notatki policyjnej. Grzywna, którą możemy nałożyć wynosi od

5 do 30 tys. zł – dodaje rzeczniczka sanepidu.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Do tej pory w naszym województwie do sanepidu zostało przekazanych 699 notatek policyjnych doty-

czących łamania przepisów związanych z pandemią. Chodzi nie tylko o maseczki, ale też m.in. zachowanie dystansu społecznego czy przestrzeganie kwarantanny.

Inspekcja sanitarna wydała 139 decyzji administracyjnych i nałożyła grzywny na łączną sumę blisko 723 tys. zł.

Pouczenie albo mandat

Policja przyznaje, że kary nakłada.

– Osoba niestosująca się do obowiązku zakrywania

ust i nosa np. w sklepie, autobusie czy galerii handlowej, może zostać przez policjanta pouczone, ukarana mandatem do 500 zł lub może być skierowany wobec niej wniosek o ukaranie do sądu. Wszystko zależy od konkretnej sytuacji i postawy osoby – informuje kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Pale w policyjnych statystykach brak danych o tym, ile takich wykroczeń odnotowano w sklepach.

Informacje o tym, że właściciele sklepów dostają mandaty za klientów nie noszących masetek pojawiły się w innych częściach Polski już w połowie czerwca. Okazały się fake newsami.

KIEDY MASECZKI

Maseczek nie trzeba nosić na terenach otwartych, gdzie można zachować odstęp; w barach – po zajęciu miejsca przy stole oraz w pracy – jeżeli są odpowiednie odległości między stanowiskami. Obowiązkowe jest noszenie maseczek np. w sklepach, autobusach, kinach, kościołach i urzędach. Maseczek nie muszą nosić osoby, które nie mogą zakrywać ust lub nosa z powodu stanu zdrowia, zaburzeń rozwoju, zaburzeń psychicznych, niepełnosprawności intelektualnej czy mające trudności w samodzielnym zakryciu lub odkryciu ust lub nosa. Okazanie orzeczenia lub zaświadczenia nie jest wymagane.

Ksiądz przed sąd za molestowanie dzieci

Aresztowany jesienią ksiądz z Opola Lubelskiego odpowie za wykorzystywanie seksualne dwóch chłopców. Tomaszowi F. grozi do 12 lat więzienia

Akt oskarżenia przeciwko księdzu wpłynął właśnie do sądu. Tomasz F. odpowie za wykorzystywanie seksualne dwóch chłopców poniżej 15. roku życia. Jednego z nich miał wielokrotnie doprowadzać do obcowania płciowego i innych czynności seksualnych. Trwało to od lipca 2018 do lata 2019 roku – ustalili śledczy. Drugiego z chłopców ksiądz miał molestować tylko raz – dowodzi prokuratura. Tomasz F. odpowie także za posiadanie kilkuset filmów z pornografią dziecięcą.

O sprawie księdza z Opola Lubelskiego pisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku. Tomasz F. został wówczas aresztowany.

– Jeśli jest winny to powinien dostać odpowiednią karę, ale jeśli zarzuty się nie potwierdzą, to powinien usłyszeć słowo „przepraszam”. Pracowałam u nas od niedawna, od 1,5 roku. Nie zauważyłem niczego niepokojącego – mówił nam wówczas duchowny, który pracował z aresztowanym księdzem.

Sprawą Tomasza F. zajmuje się opolska prokuratura. Ze względu na dobro dzieci, śledczy nie ujawniają dokładnych okoliczności sprawy. Wiadomo jednak, że drugi z pokrzywdzonych chłopców tylko raz padł ofiarą księdza, latem 2019 r. Jego kolega był natomiast regularnie wykorzystywany przez duchownego. Po zapoznaniu się ze sprawą

sąd nie miał wątpliwości i aresztował księdza.

Tomasz F. trafił do parafii w Opolu Lubelskim w lipcu 2018 r., jako rezydent. Niemal natychmiast zaczął wykorzystywać seksualnie pierwszego z chłopców. Z parafialnych informacji wynika, że duchowny był m.in. szpitalnym kapłanem i opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja.

Tomasz F. przez lata był regularnie przenoszony do kolejnych parafii. Poczynając od 1997 roku pełnił posługę m.in. w Piotrowinie, potem w Krzczonowie, Łęcznej, Sernikach, Podgórzu, wreszcie w Opolu Lubelskim.

Kiedy sprawa gwałtów wyszła na jaw, lubelska kuria zapewniała, że nie wiedziała o skandalicznym zachowaniu księdza.

(JSZ)



KRAJOWY FUNDUSZ SZKOLENIOWY

– OFERTA DLA PRACODAWCÓW I PRACOWNIKÓW

Informujemy o możliwości uzyskania dofinansowania ze środków Krajowego Funduszu Szkoleniowego (KFS) na różne formy kształcenia ustawicznego, z którego skorzystać mogą zarówno pracodawcy, jak i pracownicy. Głównym celem KFS jest zapobieganie utracie zatrudnienia z powodu braku kompetencji adekwatnych do wymagań dynamicznie zmieniającej się gospodarki. Zasady uzyskania wsparcia ze środków KFS przewidują, że w roku 2020 zainteresowani pracodawcy mogą wystąpić o przyznanie środków na:

- wsparcie kształcenia ustawicznego dla osób powracających na rynek pracy po przerwie związanej ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem;
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób po 45 roku życia;
- wsparcie zawodowego kształcenia ustawicznego w zidentyfikowanych w danym powiecie lub województwie zawodów deficytowych;
- wsparcie kształcenia ustawicznego w związku z rozwojem w firmach technologii i zastosowaniem wprowadzonych przez firmy narzędzi pracy;
- wsparcie kształcenia ustawicznego w obszarach/branżach kluczowych dla rozwoju powiatu/województwa wskazanych w dokumentach strategicznych/planach rozwoju;
- wsparcie realizacji szkoleń dla instruktorów praktycznej nauki zawodu bądź osób mających zamiar podjąć się tego zajęcia, opieku-

nów praktyk zawodowych i opiekunów stażu uczniowskiego oraz szkoleń branżowych dla nauczycieli kształcenia zawodowego;

- wsparcie kształcenia ustawicznego pracowników zatrudnionych w podmiotach posiadających status przedsiębiorstwa społecznego, wskazanego na liście przedsiębiorstw społecznych prowadzonej przez MRPiP, członków lub pracowników spółdzielni socjalnych lub pracowników Zakładów Aktywności Zawodowej.

O dofinansowanie mogą wystąpić wszystkie podmioty definiowane jako pracodawcy w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 25 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, tj. każda jednostka organizacyjna, chociażby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudnia co najmniej jednego pracownika.

Szczegółowych informacji dotyczących możliwości składania wniosków na środki KFS udzielają powiatowe urzędy pracy.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy – art. 69a ust. 2 pkt.1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 roku o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2019 r., poz. 1482, ze zm.)

wuplublin.praca.gov.pl

Marne widoki na kinowy ekran

WYCZEKIWANIE Sieć Multikino wycofała się z zapowiedzi, że od piątku otwarte będzie kino w galerii handlowej Olimp. Swoich multipleksów nie otwiera także Cinema City.

Zamknięte z powodu pandemii kina mogły zostać otwarte już na początku czerwca, ale nie wszystkie duże sieci z tego skorzystały. W Lublinie spośród tych największych graczy są dwa multipleksy sieci Cinema City i jeden pod szyldem Multikino.

Druga z tych sieci otworzyła już 19 czerwca otworzyła swoje multipleksy,

choć nie wszystkie. Pozostałe, jak zapowiadała miały być otwarte 3 lipca, czyli już dziś. Nieoczekiwanie Multikino ogłosiło wczoraj, że tak się nie stanie. Decyzja spowodowana jest tym, że zmieniają się terminy premier największych produkcji filmowych. Nowy termin otwarcia nie został podany.

A co z siecią Cinema City? To kino w Lublinie też jest zamknięte. Na jego profilu na Facebooku pojawił się komunikat „potrzebujemy więcej czasu, żeby wszystko się udało”.

ŚLAWOMIR SKOMRA

Zmiana dyrektora w „Rozdrożach”

KADRY Piotr Franaszek przejął funkcję dyrektora Międzykulturowego Ośrodka Inicjatyw Twórczych „Rozdroża”, instytucji kultury prowadzonej przez samorząd Lublina. Na tym stanowisku zastąpił Mirosława Haponiuka, który

pozostanie w instytucji na stanowisku koordynatora programowego.

„Rozdroża” zatrudniające zaledwie kilka osób są organizatorem festiwalu „Najstarsze Miasta Europy”, „Kody” i „Open City”.

(DRS)

Na Lotniczą naokoło



NA DROGACH Jeszcze do 15 lipca mają potrwać utrudnienia na ul. Lotniczej. Nie można w nią wjechać od strony Drogi Męczenników Majdanka w kierunku ul. Pogodnej, tylko trzeba jechać naokoło przez Krańcową i przy kościele skręcić w lewo w Pogodną.

Utrudnienia spowodowane są przebudową kanalizacji sanitarnej. Pomiędzy Drogą Męczenników Majdanka a wjazdem do sklepu

Biedronka zamknięty jest pas ruchu pozwalający na jazdę w głąb osiedla. Możliwy jest natomiast wyjazd z osiedla do Drogi Męczenników Majdanka, bo ta połowa jezdni jest otwarta.

– Od strony stacji paliw Orlen możliwy będzie tylko skręt w prawo – informuje Mariusz Szymański z firmy iKOM odpowiedzialnej za organizację ruchu w rejonie robót.

(DRS)

Zanosi się na plombę

NIERUCHOMOŚCI Nowy budynek może powstać w centrum Lublina u zbiegu ul. Ewangelickiej oraz Jasnej. Wiele wskazuje na to, że Ratusz może sprzedać leżącą tu miejską działkę, a zachętą dla kupców mają być decyzje gwarantujące możliwość budowy mieszkań i lokali usługowych



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Urząd Miasta szykuje decyzję, która pozwoli zabudować pusty teren na końcu ul. Jasnej

Dominik Smaga

Niezabudowana nieruchomość na rogu Jasnej i Ewangelickiej leży na tyłach gmachu przy Krakowskim Przedmieściu 47, gdzie działa Sąd Okręgowy. – Obecnie działka stanowi drogę i jest wykorzystywana jako parking płatny w ciągu zabudowy ul. Jasnej – informuje Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza. Działka jest własnością miasta, a wspomniane miejsce postojowe są częścią Strefy Płatnego Parkowania.

Oficjalnie Ratusz nie potwierdza, że planuje sprzedaż tego terenu, ale mogą o tym świadczyć kroki podejmowane przez Urząd Miasta. W Wydziale Architektury i Budownictwa powstały dwa projekty „wuzetek”, czyli decyzji ustalających warunki zabudowy działki. Takie decyzje wydaje się dla

nieruchomości, które (jak ta) nie są objęte planem zagospodarowania uchwalonym przez Radę Miasta. Jeśli planu nie ma, o możliwym sposobie zabudowania terenu decydują urzędnicy wydziału architektury, którzy określają m.in. wysokość i funkcje budynku.

Jedną z „wuzetek” szykowanych w urzędzie ma pozwolić na wzniesienie „budyńku usługowego o powierzchni sprzedaży poniżej 2 tys. mkw.”. Druga ma dotyczyć „budyńku mieszkalno-usługowego”.

O obie „wuzetki” wnioskował Wydział Gospodarowania Mieniem zajmujący się m.in. sprzedażą miejskich działek. W przeszłości wydział wystawiał już na sprzedaż nieruchomości w „zestawie” z decyzjami gwarantującymi nabywcę, że będzie mógł postawić budynek o określonej wiel-

kości i funkcji. Tak było np. z działką przy Spokojnej 10 z budynkiem po szkole odzieżowej.

Czy miasto zamierza spieniężyć nieruchomość u zbiegu Jasnej i Ewangelickiej? – Chcemy ustalić warunki zabudowy, które wskażą czy możliwe jest inne wykorzystanie tej nieruchomości i dopiero wówczas zostaną podjęte dalsze decyzje – odpowiada Stryczewska. Kiedy można się spodziewać oficjalnych decyzji? – Po zgromadzeniu kompletnej dokumentacji i opinii umożliwiającej pełną analizę zasadności zmiany sposobu użytkowania nieruchomości.

Projekty obu „wuzetek” trafiły już do obowiązkowych uzgodnień z Zarządem Dróg i Mostów oraz Biurem Miejskiego Konserwatora Zabytków.

– Mowa o budynku, który nawiązywałby skalą do oto-

czenia – wyjaśnia Hubert Macik, miejski konserwator zabytków. – Od strony ul. Ewangelickiej nawiązywałby do budynku, w którym znajduje się sąd. Od strony Jasnej byłby nieco wyższy, ale nie wyższy od biurowca z lat 60. na rogu ul. Krótkiej. Chodzi o taką zabudowę, która dopełni kwartał i nie będzie wyrastała ponad otoczenie.

Konserwator dodaje, że jego zdaniem elewacja powinna być skomponowana tak, by wyglądała jak rząd kilku budynków. Zastrzega jednak, że takie szczegóły mogą być ustalane na późniejszym etapie, przy wydawaniu pozwolenia na budowę.

Jeśli urzędnicy zechcą sprzedać działkę, będą musieli najpierw uzyskać zgodę Rady Miasta, której najbliższe obrady zaplanowane są na wrzesień.

Czy w wąwozie przyda się staw?

POMYSŁ Budowę ogrodu deszczowego w parku Rury, czyli wąwozie między Czubami a osiedlami LSM, proponuje jeden z naszych Czytelników, który przesłał taką propozycję również Urzędowi Miasta odpowiedzialnemu za sporą część tego terenu. W wąwozie miałyby być zbierana deszczówka z parkingów, osiedlowych uliczek i rynien budynków. Jej przepływ spowalniałyby zakręty i przegrody, przez co więcej wody mogłoby wsiąkać w glebę.

– Filtracją wody opadowej zajmą się kamienie, żwir, piasek i odpowiednia roślinność – proponuje Paweł Małkowski, który na końcu wąwozu (koło ul. Nadbystrzyckiej) widziałby duży zbiornik



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Do Urzędu Miasta trafił już pomysł na ogród deszczowy w wąwozie

retencyjny. – W razie nadmiaru deszczówki miałyby podłączenie do studzienek burzowych i pobliskiej Bystrzycy.

Zdaniem naszego Czytelnika wąwóz ma odpowiednie ukształtowanie, a ogród deszczowy zbierający wodę opadową byłby przydatny ze

względem na zmiany klimatu i rosnące zagrożenie nawałnymi deszczami oraz suszami.

Czy władze miasta przyklasną tej propozycji? Urzędnicy odpowiadają, że jest za wcześnie na jednoznaczne deklaracje. – Pomysł utworzenia ogrodu deszczowego w parku Rury wpłynął pismem do urzędu 27 czerwca – podkreśla Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Projekt wymaga szczegółowej analizy, jak również uzyskania opinii wydziałów urzędu odpowiedzialnych za utrzymanie tego terenu i decydujących o sposobie zagospodarowania dolin i wąwozów. Dopiero po otrzymaniu opinii i przeanalizowaniu wniosku możliwe będzie udzielenie odpowiedzi. (DRS)

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Annie
Piłat-Kowalik

z powodu śmierci
ukochanego

TATY

składają
prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Rejonowej w Lublinie



Stadion do zaorania, mają tu stanać bloki

ZMIANY Osiedle mieszkaniowe, placówka dla seniorów oraz nowe obiekty centrum krwiodawstwa i Archiwum Państwowego mogą powstać w miejscu stadionu przy ul. Kresowej. Ogłosił to wczoraj prezydent Krzysztof Żuk

Dominik Smaga

Ratusz zamierza ostatecznie zlikwidować stadion przy Kresowej i od nowa zagospodarować tę nieruchomość. – Oczywiście będą musiały tam być prace ziemne, teren będzie musiał być zniwelowany, jest na to zgoda – mówi Beata Malicka-Ząbek, zastępca dyrektora Wydziału Architektury i Budownictwa w Urzędzie Miasta.

Działające na stadionie niedzielne targowisko ma być przeniesione w inne miejsce. – W tej sprawie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji podjął już rozmowy z przedstawicielami targowiska – informuje prezydent Krzysztof Żuk. – Są trzy lokalizacje, o których rozmawiają. Jedna z nich wydaje się dosyć atrakcyjna – zapewnia prezydent, ale nie podaje konkretnych adresów.

Nieruchomość po stadionie ma być podzielona na części. – Największą działkę chcemy przeznaczyć



pod budownictwo mieszkaniowe – potwierdza Arkadiusz Nahuluk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta. Bloki z mieszkaniemi komunalnymi miałyby powstać od strony rzeki i ul. Melgiewskiej.

Jak wysokie mogą być te bloki? – Będziemy na tym te-

renie bardzo ostrożni, jeżeli chodzi o parametry. Chcemy utrzymać dobrą widoczność panoramy Starego Miasta. Na pewno nie będzie wysokiej zabudowy, będą to raczej niskie budynki o większej powierzchni zabudowy – zastrzega Malicka-Ząbek. Ile mieszkań może się tu zmieścić? – Sądzę, że kilkaset.

Największa z działek planowanych na terenie stadionu ma być wykorzystana pod budowę mieszkań

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Czterysta, pięćset – doprecyzowuje prezydent. Budowa mieszkań, jak poinformowali wczoraj przedstawiciele władz miasta, ruszy nie wcześniej niż w roku 2022. – Przez cały przyszły rok targ będzie mógł tu funkcjonować – zastrzega Żuk. Ratusz nie przesądza jeszcze, czy bloki zbuduje tu Zarząd Nieruchomości Komu-

nalnych, miejska spółka TBS „Nowy Dom”, czy zrobi to zawiązana specjalnie przez miasto spółka celowa. Ma to zależeć od tego, z jakiego źródła uda się zdobyć pieniądze.

Pozostała część terenu po stadionie miałaby zostać wykorzystana pod budowę nowych siedzib Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa oraz Archiwum Państwowego. Obie instytucje narzekają dziś na ciasnotę.

Archiwum miałoby się pobudować u zbiegu Melgiewskiej i al. Tysiąclecia. Obok, od strony al. Tysiąclecia stanęłoby centrum krwiodawstwa.

– Obie instytucje wstępnie zaakceptowały tę lokalizację – stwierdza Nahuluk.

Teren stadionu formalnie stał się własnością miasta, które zabiegało o to przez 25 lat. Wcześniej nieruchomość miała nieuregulowany stan prawny i była w tzw. samoistnym posiadaniu Skarbu Państwa.

Gorące rozmowy o droższych zeberkach

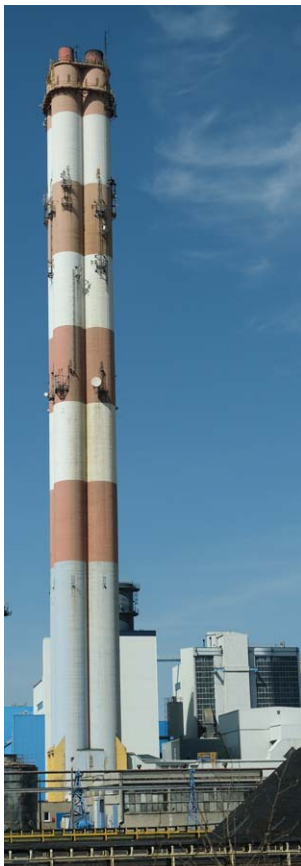
PODWYŻKA Mieszkańcy Lublina mogą zapłacić więcej za ciepłą wodę i ogrzewanie z miejskiej sieci. Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nowy cennik EC Wrotków, głównego wytwórcy energii rozsyłanej przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Między ciepłownią i miejską spółką trwają trudne rozmowy

Dominik Smaga

Ciepło przesyłane w Lublinie do kaloryferów i kranów powstaje w dwóch źródłach. Głównym jest elektrociepłownia na Wrotkowie, która produkuje około 60 proc. energii dystrybuowanej przez LPEC. Resztę wytwarza EC Megatem na terenie dawnej fabryki samochodów. Nasze rachunki za ogrzewanie, w pewnym uproszczeniu, składają się w 70 proc. z ceny za dostarczane ciepło oraz w 30 proc. z opłaty za przesłanie energii miejską siecią LPEC.

Na to, by Wrotków podniósł swoją stawkę, zezwolił prezes Urzędu Regulacji Energetyki. Decyzją z 30 czerwca zatwierdził nową taryfę spółki PGE Energia Ciepła, której oddziałem jest lubelska elektrociepłownia.

– Nasz wieloletni partner podnosi ceny ciepła średnio o 17 proc. – potwierdza Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Jak odbije się to na rachunkach końcowych odbiorców? – Podwyżka w taryfie PGE Energia Ciepła przełoży się na wzrost cen ciepła



Spółka będąca właścicielem elektrociepłowni na Wrotkowie oficjalnie informuje o rezygnacji z planów budowy akumulatora ciepła

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dla mieszkańców Lublina średnio o 6,7 proc. – odpowiada rzeczniczka, ale zastrzega, że nie wiadomo jeszcze, kiedy tak się stanie. Przyznaje zarazem, że chodzi również o energię w postaci ciepłej wody użytkowej.

Między LPEC a właścicielem EC Wrotków trwają negocjacje w sprawie 15-letniej umowy na dostawę ciepła. – Ma ona określać stosunki handlowe, których skutki ekonomiczne będą bezpośrednio odczuwalne przez odbiorców ciepła w Lublinie – stwierdza Stępiak-Romanek. – W umowie chcemy zawrzeć m.in. zapisy umożliwiające elastyczne zarządzanie dostawami z lubelskich elektrociepłowni, uzależnione od poziomu cen u dostawców.

Proponowana umowa nie podoba się elektrociepłowni, która stwierdza, że LPEC chce sobie przyznać „dowolność zmniejszenia mocy umownej”. PGE EC informuje już oficjalnie, że wobec tej niepewnej sytuacji rezygnuje z planów budowy akumulatora ciepła na Wrotkowie. Poza tym stawia pod znakiem zapytania budowę rezerwowych (włączanych podczas mrozów) kotłów ga-

zowo-olejowych, które mają przejąć rolę skazanych na likwidację kotłów węglowych.

– Sytuacja jest na tyle poważna, że istnieje realne ryzyko braku zabezpieczenia dostaw ciepła dla miasta od roku 2024 r. – czytamy w mailu przesłanym nam przez Agnieszkę Dietrich, p.o. rzeczniczkę PGE EC.

– Trwające aktualnie negocjacje nie mają najmniejszego wpływu na bezpieczeństwo dostaw ciepła dla mieszkańców, są naturalnym procesem biznesowym, gdzie konieczne jest pogodzenie interesów wszystkich stron – przekonuje tymczasem Stępiak-Romanek. – Jesteśmy

przekonani, że wkrótce dojdzie do porozumienia.

LPEC podkreśla też, że stale spada średnie zapotrzebowanie na ciepło do ogrzania tej samej powierzchni budynku, bo obiekty są coraz lepiej ocieplone i budowane w energooszczędnych technologiach.

REKLAMA



**Piękne domy zamiast obietnic.
Zadzwoń, umów się na oglądanie.**

willowy-jastkow.pl tel. 695 402 101

Przybyło nam doktorów

NAUKA – To było coś zupełnie nowego. Było trochę nerwów, czy system zadziała jak należy, ale mieliśmy kilka prób i ostatecznie obojętne się bez problemów technicznych – opowiada Magdalena Zawada-Michałowska, która z powodu epidemii musiała bronić rozprawę doktorską w trybie zdalnym. Wczoraj odebrała dyplom wraz z 20 innymi osobami, którym w ciągu roku nadano stopień doktora na Politechnice Lubelskiej.

– Stopień doktora nauk technicznych jest pierwszym z poważniejszych etapów w naszej karierze i trzeba dalej rozwijać się w kierunku habilitacji. Po cichu liczę, że wystarczy mi na to

cztery-pięć lat – zapowiada Zbigniew Czyż, który zdążył się obronić jeszcze przed epidemią. – Teraz kontynuuję temat, którym się zajmowałem.

– W ciągu ośmiu lat wypromowaliśmy 134 doktorów. To oni są największą siłą napędową uczelni – mówi rektor Politechniki Lubelskiej prof. Piotr Kacejko, który wczoraj dyplomy doktorskie wręczał po raz ostatni. W sierpniu kończy się jego druga, ostatnia kadencja w rektorskim fotelu.

Sama uroczystość ze względu na epidemię wyglądała inaczej niż zwykle, bo zabrakło chociażby uścisku dłoni rektora.

(TOMA)



Magdalena Zawada-Michałowska to jedna z 21 osób, które odebrały wczoraj dyplomy doktorskie Politechniki Lubelskiej

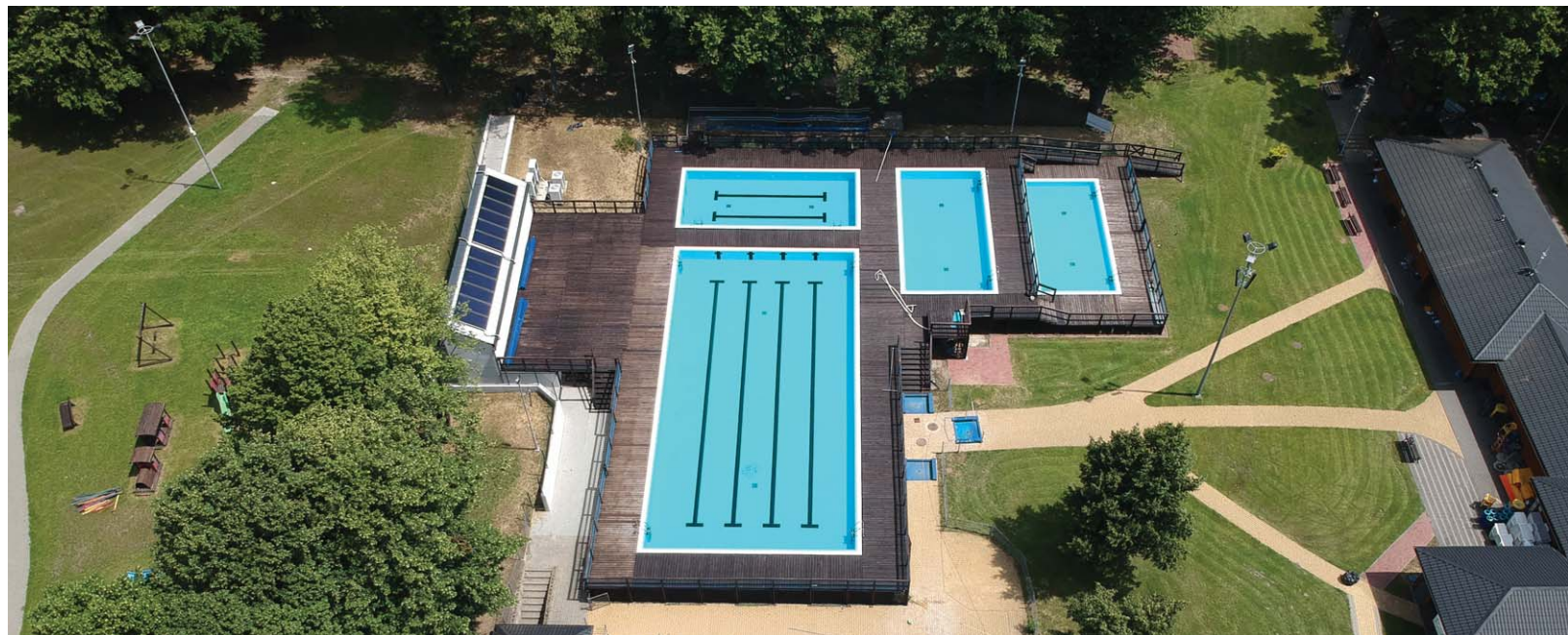
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jutro otworzą baseny nad zalewem. Czy mamy się opalać w maseczkach?

CZAS WOLNY Od soboty czynny ma być kompleks basenów na ośrodku Słoneczny Wrotków nad Zalewem Zemborzyckim. Jego zarządca zapowiada, że ośrodek będzie otwarty codziennie od godz. 9 do 21.

Tu również będą obowiązywać obojętne spowodowane epidemią: osoby z „uporczywym kaszlem” nie będą wpuszczone, w kolejce lub przebiegającej trzeba będzie zachować dwumetrowy dystans od innych osób. Teoretycznie obowiązkowe będzie noszenie maseczki w każdej sytuacji, gdy nie można zachować dwumetrowego odstępu, co dotyczy nawet... leżaków do opalania. Jeżeli nie odsuniemy odpowiednio leżaka od innych osób, to powinniśmy się opalać w maseczce, a przynajmniej takie ogłoszono zasady.

Zasłanianie ust i nosa nie będzie wymagane podczas kąpieli i pływania w basenie, ale do wody będzie mogło wejść tylko tyle osób, by na każdą przypadła przynajmniej 7 mkw. basenu. Na terenie ośrodka Słoneczny Wrotków będzie mogło przebywać jednocześnie 1200 osób, a jego zarządca twierdzi, że będzie tego na bieżąco pilnował. Pracownicy



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mają co godzina dezynfekować wszelkie klamki, uchwyty, poręcze, pokręta oraz ławki, a także kluczyki, choć one mają być w miarę możliwości odfekowane po każdym użytkowniku.

– Cennik pozostaje taki, jak w poprzednim sezonie

– informuje Katarzyna Łepk z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej Słonecznym Wrotkowem. Podstawowe ceny biletów wstępu są następujące: 7 zł za dziecko do ukończenia 7. roku życia, 14 zł od młodzieży do lat 18 oraz 21 zł od

osoby dorosłej. Promocyjne, niższe stawki obowiązują od poniedziałku do piątku po godz. 16 i wtedy bilet dla dziecka do lat 7 kosztuje 5 zł, starsza młodzież płaci 10 zł, a dorośli 15 zł.

– Czas przebywania w kompleksie jest nielimi-

rowany – informuje Katarzyna Łepk. Oznacza to, że przychodząc tu z rana można z tym samym biletem spędzić czas do samego zamknięcia ośrodka. Obok basenów jest również część bezpłatna, w której są punkty gastronomiczne,

brodzik, place zabaw i plenerowa siłownia. Działa tu również (teraz we wszystkie dni tygodnia) wypożyczalnia sprzętu z kajakami, zestawami do windsurfingu, rowerami wodnymi i górkami.

DOMINIK SMAGA

Wpadli z towarem

ZATRZYMANIE Blisko 200 g marihuany, amfetaminę, LSD, ecstasy oraz konopie zabezpieczyli policjanci z wydziału antynarkotykowego Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. W tej sprawie zatrzymali dwóch mieszkańców Dębina w wieku 33 i 42 lat. Obaj usłyszeli już zarzuty.

Policjanci, którzy wpadli na trop dilerów ustalili, że dwaj mieszkań-

cy Dębina mogą mieć znaczne ilości narkotyków. Podczas przeszukania znaleziono u nich wspomniane narkotyki oraz oleje konopne oraz grzyby, które zostaną poddane dodatkowym badaniom. Młodszy z mężczyzn został tymczasowo aresztowany. Za posiadanie znacznych ilości narkotyków grozi do 10 lat więzienia.

(JSZ)

Werbowali do pracy i wysyłali na ulicę

OSKARŻENI Obiecywali załatwienie legalnej pracy, a później zmuszali ofiary do prostytucji. Kobiety były głodzone i gwałcone – ustalili śledczy, którzy skierowali do lubelskiego sądu akt oskarżenia przeciw przestępcom

To efekt śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie oraz policjantów z komendy wojewódzkiej wyspecjalizowanych w zwalczaniu handlu ludźmi. Ustalili, że gang działał w 2018 r. w czterech województwach: lubelskim, podkarpackim, łódzkim i mazowieckim.

– Wykorzystywali trudną sytuację materialną i ży-

ciową kobiet. Werbowali je wprowadzając w błąd co do warunków pracy i jej charakteru – mówi Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji.

Wśród ofiar przestępców była m.in. 22-latką, która sądziła, że będzie opiekunką dziecka. Faktycznie była jednak przewożona do różnych miejscowości w kilku województwach. Zapewniono jej zakwaterowanie, ubranie,

lekarstwa i fryzjera. Później młoda kobieta musiała pracować jako przydrożna prostytutka.

– W maju 2018 roku została sprzedana za 5 tys. zł obywatelowi Bułgarii, który głodził pokrzywdzoną i wielokrotnie wykorzystywał seksualnie – dodaje Renata Laszczka-Rusek.

W ubiegłym roku policjanci zatrzymali pięciu Bułgarów i dwóch Polaków. Pięciu

zatrzymanym przedstawiono zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, handlu ludźmi oraz czerpania korzyści z uprawiania prostytucji. Dwie osoby odpowiedzą za pomoc w przerwaniu ciąży.

Sześciu zatrzymanych trafiło do aresztu. Jedna jest pod dozorem policji. Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia.

(JSZ)

KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH

200% więcej mazi stawowej po 1. użyciu

Autorski środek likwiduje reumatyzm w 14 dni!

POKONAJ ZWYRODNIENIA STAWÓW BEZ OPERACJI

Dzięki nowatorskiej kuracji już 89 500 Polaków pozbyło się bólu i sztywnienia stawów

Badania potwierdzają: by uwolnić się od zwyrodnień stawów i odzyskać sprawność ruchową sprzed lat, wystarczy kilka dni. Nowy preparat, odbudowuje chrząstkę stawową, usuwa trzeszczenie, ból, sztywność stawów już w 24 h, a co najważniejsze – likwiduje reumatyzm i cofa zmiany zwyrodnieniowe bez żadnej operacji. Już niemal 90 tys. osób jest zadowolonych z kuracji!

Skuteczna nawet w najbardziej zaawansowanym stadium artrozy, bez względu na wiek chorego, stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnień. Przełomowa formuła prof. Hopkinsona to pierwszy tak profesjonalny, błyskawiczny ratunek dla przeciążonych stawów. 85% pacjentów pierwsze efekty jej działania zauważa już po 24 godzinach, a aż 9/10 badanych deklaruje powrót do pełnej sprawności ruchowej bez ograniczeń bólowych zaledwie po 14 dniach kuracji. Jak to możliwe? Prof. wyjaśnia:



Nie truj się chemią – zaufaj naturalnym składnikom

Prof. Luis Hopkinson, twórca innowacyjnej metody zwalczania zwyrodnień stawów

Zamiast łykać tony leków przeciwbólowych, które powierzchownie łagodzą objawy zwyrodnień, warto postawić na JEDNĄ sprawdzoną, w 100% naturalną formułę, która kompleksowo zregeneruje uszkodzone stawy, **likwidując dolegliwości u źródła**. Tym właśnie kierowaliśmy się przy tworzeniu Arthrocare. Już 1 kapsułka 3-krotnie zwiększa produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej ulegają naprawie, a ból, dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów znikają w ciągu kilku dni.

Odzyskaj swobodę ruchów BEZ OPERACJI

Innowacyjna metoda leczenia artrozy zdobyła ogromną popularność na Kongresie Nova Medica w Sztokholmie, gdzie udowodniono 98% skuteczność kuracji zarówno u osób cierpiących z powodu reumatoidalnych stanów zapalnych, po kontuzjach, jak i u osób, których stawy są przeciążone lub uległy degradacji wraz z upływem lat. W każdym przypadku preparat Hopkinsona błyskawicznie

odbudowuje chrząstkę stawową, intensywnie odżywia komórki kostne, wzmacnia mięśnie, a także zwiększa produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi.

Arthrocare naprawia pęknięcia, ubytki i uszkodzenia na powierzchni, chrząstki stawowej oraz zwiększa powściągliwość płynu wypełniającego przestrzeń między kośćmi. Dzięki temu likwiduje ból, sztywność stawów i stany zapalne już w ciągu 14 dni.

STANĘŁAM NA NOGI Ból kolan ustąpił po 1. kapsułce!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo – nie mogłam chodzić, a przez zwyrodnienia nadgarstków miałam problem nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Miałam robioną blokadę (zastrzyk ze środków hormonalnych), stosowałam maści – nic nie pomagało. Dopiero Arthrocare, dośłownie postawił mnie na nogi! Ulga przyszła po 2 h od wzięcia kapsułki, a już po 12 dniach kuracji poszłam na pierwszy długi spacer – BEZ BÓLU! Rentgen potwierdził, że cofnęły się też zwyrodnienia w nadgarstku. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn

Pozbyła się zwyrodnień stawów w 12 dni!

3 KROKI DO PEŁNEJ SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ

Jak działa Arthrocare?



1. Uśmierzanie bólu, eliminacja stanów zapalnych i obrzęków
2. Regeneracja chrząstki stawowej
3. Zwiększenie produkcji mazi stawowej nawet o 200%

Stawy nie muszą Cię ograniczać

Systematyczne stosowanie nowego preparatu odbudowuje tkankę

chrzęstną niemal w 95% dzięki czemu możliwe jest całkowite cofnięcie zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie maksymalnej poślizgowości płynu maziowego sprawia, że stawy odzyskują właściwości amortyzujące, a ruchy stają się płynne i bezbolesne. Efektem kuracji kumulują się z każdym dniem, zapewniając:

5 BŁYSKAWICZNYCH REZULTATÓW

✓ **UŚMIERZENIE BÓLU KOLAN, BIODER, NADGARSTKÓW I KRĘGOSŁUPA W 24 H**

✓ **3X WIĘKSZA PRODUKCJA KOLAGENU**

✓ **ODŻYWIENIE KOMÓREK KOSTNYCH I WZMOCNIENIE STAWÓW**

✓ **UWOLNIENIE OD „ŁUPANIA” W KOŚCIACH PO 14 DNIACH**

✓ **PRZYWRÓCENIE SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ SPRZED LAT**

Kolana jak nowe

Wystarczyło kilka kapsułek, by przestało strzykać mnie w kolanach – ruchy są płynne, bezbolesne, jakby ktoś naoliwił moje stawy! Kucam, kłękam, bawię się z wnukami, żadnego dyskomfortu ani drętwienia nawet po długim spacerze. Dzięki Arthrocare całkowicie zapomniałem o zwyrodnieniach.

Jan S., 73 lata, Tarnów

Uniknąłem operacji biodra

Ze względu na przewlekający ból biodra, trudności z chodzeniem i konieczność długiego rozgrzewania się po nocy, czułem się jak kaleka. Gdy rehabilitacja, maści i blokady nie przyniosły rezultatów, zlecono mi wszczęcie endoprotezy. Na szczęście w porę trafiłem na Arthrocare. Ból i sztywnienie stawów minęły już po kilku dniach, a po pełnej kuracji badania wykazały całkowite cofnięcie zmian zwyrodnieniowych. Zdecydowanie polecam.

Witold K., 69 lat, Białystok

Nie zwlekaj – skorzystaj z dofinansowania

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjne kapsułki to absolutne turbodoładowanie w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego już po pierwszym zastosowaniu odczujesz wyraźną ulgę w bólu, a charakterystyczne „trzeszczenie” w kolanach ustąpi już po 12-14 dniach kuracji. Już wkrótce Twoje życie będzie wyglądać tak, jak przed zachorowaniem na artrozę. Z programu refundującego skorzystało już ponad 89 tys. osób, które dzięki kuracji pozbyły się zwyrodnień stawów i odzyskały swobodę ruchów. Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci 72% refundacji na preparat Arthrocare.

SPECJALNA PROMOCJA

Pierwszym 80 osobom, które zadzwonią do 10 lipca 2020 r., przysługuje gwarantowane 72% dofinansowanie producenta. Otrzymasz wówczas preparat Arthrocare prof. Hopkinsona w mocno promocyjnej cenie tylko za 317 87 zł (przesyłka GRATIS)!



81 300 36 70

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00. Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

Staromiejskie place do remontu

ZAMOŚĆ Wywrócą połowę centrum do góry nogami. Ale wszyscy w mieście na to czekają. Jest wykonawca remontów konserwatorskich dwóch ważnych placów – Stefanidesa i Wolności. Umowa podpisana, 8 lipca spółka STRABAG przejmie plac budowy



Plac Wolności



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Plac Melchiora Stefanidesa i plac Wolności zyskają nowy, estetyczny wygląd. To ważne, bo te dwa duże parkingi działające na Starym Mieście, są jednocześnie wizytówkami zabytkowej części Zamościa. - Projekty mają dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Dzięki temu, inwestycje mogą być realizowane przy niższym niż zakładano, udziale środków własnych miasta. Umowy z wykonawcą, firmą STRABAG Sp. z o. o. zostały podpisane – informował prezydent Andrzej Wnuk.

Przebudowa placu Stefanidesa przewiduje oprócz remontu samego placu przebudowę ul. Bazylińskiej (na odcinku od ul. Łukasińskiego do ul. Ludwika Zamenhofa) i ul. Łukasińskiego. Ul. Łukasińskiego będzie miała nową nawierzchnię z kostki granitowej o gładkiej powierzchni (bardziej „przyjaznej” dla kierowców). Cała przestrzeń będzie pozbawiona barier architektonicznych. Pojawia się m.in. nowe ławki, kosze na śmieci, stojaki rowerowe. Plac zyska nowe oświetlenie, będzie nowa zieleni.

Druga część wielkich zmian, to przebudowa placu Wolności wraz z odcinkiem ulicy Kościuszki oraz odcinkiem ulicy Okopowej. Oprócz wymiany nawierzchni na placu będzie zmiana oświetlenia, pojawi się monitoring. - W tym momencie wiadomo, że wykonawca 8 lipca przejmie plac budowy. Jak zapewniał przy podpisywaniu umowy z miastem przedstawiciel spółki STRABAG utrudnienia w ruchu mają być jak najmniejszej. Ale oczywiście nie wszystkie prace da się przeprowadzić bez zamykania na przykład ul.

Łukasińskiego. Podobnie piesi muszą się liczyć z ograniczeniami. Czekamy na propozycje wykonawcy, który ma zaproponować zmiany w organizacji ruchu. Ustalenia jak będzie to wyglądało jeszcze przed nami – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich. - Jakoś będziemy omijać starówkę. Po remoncie będzie lepiej. Zastanawia nas tylko, gdzie przeniosą na czas prac nasze postoje, bo mamy je i na placu Wolności i na Stefanidesa. Kolega sprawdzał w internecie ale nie znalazł informacji jaka lokalizacja jednego

i drugiego postoju będzie po remoncie. One są dla nas bardzo ważne – mówi Janusz Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Radio-Taxi w Zamościu, który ponad 20 lat jest taksówkarzem. - Na obu placach wsiadają osoby które coś załatwiają w ciągu dnia na Starym Mieście a wieczorami goście z lokali. To musi być miejsce wygodne dla nas i dla pasażerów – dodaje prezes, który żartobliwie komentuje, że już tyle remontów drogowych w mieście przeżył, że i z tym sobie poradzi. I by chciał doczekać kolejnych.

- Od wielu lat próbowaliśmy pozyskać pieniądze na te bardzo kosztowne inwestycje, które są warte ok. 17 mln zł, co jest rzadko spotykane jeśli chodzi o drogi. Na wysokość kosztów wpływa wiele elementów np. zakres konserwatorski, materiały, jakie zostaną użyte do realizacji zadania, ale również ogrom prac związanych z przebudową kolizji podziemnych – tłumaczył prezydent Zamościa Andrzej Wnuk przy podpisywaniu umowy z wykonawcą.

(OPRAC. AGDY)

Czy wystarczy z tarczy?

REGION Rachunek za tarcze antykrzysowe w regionie to ok. 2,5 mld złotych. Podliczamy ile pieniędzy wpłynęło lub ma wpłynąć do lubelskich firm i samorządów

Podjęliśmy wszystkie działania, na które pozwalały nam przepisy i które leżą w gestii samorządów. Było to na przykład zwalnianie firm z podatku od nieruchomości – mówi Łukasz Chomicki z urzędu miasta w Lubartowie o walce z ekonomicznymi skutkami pandemii koronawirusa.

Każdy z powiatów, gmin i miast a nawet władze województwa starają jakoś ulżyć przedsiębiorcom. Czy to przez zwolnienie z opłat, czy np. jak w Lublinie gdzie Rada Miasta zmniejszyła stawkę za wystawienie ogródka kawiarnianego na deptaku i na

Starym Mieście. W tym roku restauratorzy płacą 35 gr za metr kwadratowy (za dzień) zamiast wcześniejszych 70 groszy.

Ale największe pieniądze płyną z kilku odsłon rządowych tarczy antykrzysowych. Ministerstwo Rozwoju przygotowało nawet specjalny serwis internetowy, w którym informuje o miliardach dla biznesu i samorządów.

W sumie na Lubelszczyznę w ramach tarczowych działań trafiło ok. 2,5 mld złotych.

Tylko w ramach tarczy Polskiego Funduszu Rozwoju firmy z województwa lubelskiego otrzymały 1,7 mld

złotych. Dofinansowano 84,4 tys. miejsc pracy.

W ramach tarczy Banku Gospodarstwa Krajowego lubelskie firmy otrzymały prawie 397 mln zł. Na postojowe dla pracowników wydano 136,5 mln zł, a dofinansowano nieco ponad 29 tys. miejsc pracy.

Ministerstwo Gospodarki wlicza do tego zestawienia jeszcze pieniądze, które dopiero mają otrzymać województwa, powiaty, gminy i miasta w ramach tarczy samorządowej.

Rachunek na całą Lubelszczyznę wyniósł 435,5 mln złotych. Właśnie te promesy we wtorek i środę wręczał

premier podczas swojego tournée po regionie.

Tyle, że to wszystko tylko część pieniędzy, jakie samorządy straciły wskutek pandemii, tegorocznych zmian podatkowych wprowadzonych przez rząd czy niedoszacowania subwencji oświatowej.

Np. w Lubartowie z tarczy PFR zostało wydanych ponad 22,3 mln zł i dofinansowano ponad tysiąc miejsc pracy. Władze miasta otrzymały też promesę na 4,7 mln zł. Ale to w niewielkim stopniu poprawia kondycję finansową Lubartowa.

- Tylko w kwietniu tego roku w stosunku do roku

ubiegłego mamy spadek z tytułu wpływu z podatków PIT o 40 proc. CIT nawet o 60 proc. Jako samorząd cały czas ponosimy bieżące wydatki, takie jak chociażby utrzymanie szkół, podczas gdy powszechnie wiadomo, że subwencja oświatowa jest niewystarczająca. Mimo wszystko staramy się realizować inwestycje, bo one wpływają na gospodarczy rozwój miasta. Ponad 4,7 mln zł z Funduszu Inwestycji Samorządowych w jakiejś części pozwoli na realizację inwestycji najbardziej potrzebnych mieszkańcom. Cieszymy się z tych pieniędzy – mówi Krzysztof Paśnik,

burmistrz Lubartowa i czeka na szczegóły dotyczące przyznanej pomocy.

Lublin dostał w ramach rządowej tarczy 35,7 mln zł tyle, że jak wyliczała kilka dni temu poseł KO Marta Wcisło, to ułamek potrzeb. - Ten program to „obietki- cacanki plus” – mówiła i wyliczała, że przez zmiany podatkowe Lublin w tym roku ma dochody mniejsze o 65 mln zł.

Jeśli chodzi o pomoc przedsiębiorcom, to w Lublinie poszło na to z tarcz ponad 722 mln zł za które dofinansowano ponad 30,5 tys. miejsc pracy.

ŚLAWOMIR SKOMRA

Spór o budowę ciepłowni

ŚWIDNIK Tuż za granicą Lublina może powstać ciepłownia na paliwo z odpadów. Na jej budowę skłonne są zezwolić władze miasta. – Nie chcemy żyć w pobliżu spalarni śmieci – oburza się część okolicznych mieszkańców

Dominik Smaga

Agnieszka Antoń-Jucha

Nowa ciepłownia mogłaby powstać na krańcach Świdnika, pomiędzy obwodnicą Lublina a torami kolejowymi, na obszarze przeciętym ul. Brzegową. O możliwości wznoszenia w tym miejscu „obiektów produkcyjnych związanych z produkcją energii z odpadów” mówi projekt nowego planu zagospodarowania terenu. Zakazane miałyby być jednak wykorzystywanie do produkcji energii odpadów „organicznych, medycznych, biologicznych i innych niebezpiecznych”.

– Już jakiś czas temu rozpoczęliśmy rozmowę na temat budowy zakładu, który zapewniłby efektywność energetyczną naszemu miastu. To nie byłaby spalarnia odpadów. Chodzi o zakład, który wytworzyłby energię do ogrzania miasta z biokomponentów – przekonuje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

To jego podwładni przygotowali mapę ze wskazaną



Obszar, któremu władze Świdnika chcą zmienić plan zagospodarowania

możliwą lokalizacją zakładu. – Taką inwestycją byłyby zainteresowane dwie firmy: świdnicka Veolia i lubelski Megatem. Pierwsza ma swój teren i rozbudowałaby swój zakład. Druga szuka terenów, by wybudować zakład, który ogrzałby zarówno Lublin jak i Świdnik.

Teren wskazany przez władze Świdnika jest własnością prywatną.

– Wstępnie przeprowadziliśmy rozmowy z mieszkańcami, którzy byliby skłonni sprzedać ziemię i wyprowadzić się w inne miejsce by umożliwić budowę takiego zakładu – mówi zastępca burmistrza. – Właściciele tych działek postawili pewien warunek, że albo wszyscy zostaną wykupieni, albo nikt i wtedy na taką inwestycję nie ma ich zgody – dodaje

Dmowski. – 99 proc. z nich złożyło wnioski o zmianę przeznaczenia działek.

– Nie mamy nic przeciwko zmianie terenów na przemysłowe, ale spalarnia śmieci to jest problem nasz wszystkich – stwierdza jeden z mieszkańców Świdnika zaniepokojonych planami budowy zakładu wytwarzającego energię cieplną z odpadów. – Ta inwestycja

będzie miała wpływ na zdrowie ludzi i środowisko w promieniu 12 km.

Do końca lipca urzędnicy świdnickiego magistratu będą przyjmować uwagi od wszystkich zainteresowanych. Na 7 lipca zaplanowali otwartą dla wszystkich publiczną dyskusję o zagospodarowaniu tych obszarów. Na debacie będą obecni miejscy urba-

niści odpowiedzialni za przygotowanie nowej wersji planu.

– To będą rozbudowane konsultacje społeczne. Kluczowy dla nas będzie głos mieszkańców – mówi Dmowski. Nie wyklucza, że w przyszłości może zostać przeprowadzone w tej sprawie miejskie referendum. – Dotyczące tego czy mieszkańcy chcą płacić mniej i mieć ekologiczną i efektywną ciepłownię bazującą na biopaliwach czy zrezygnować z budowy takiej instalacji, ale też mieć wyższe rachunki za ogrzewanie – wyjaśnia zastępca burmistrza, którego zdaniem problem z odpadami warto w końcu rozwiązać. – W centrum Wiednia działa podobna instalacja i nic złego się nie dzieje. Są bardzo restrykcyjne przepisy, które nie pozwalają na zanieczyszczanie środowiska przez takie zakłady.

Dyskusja ze świdnickimi planistami ma się odbyć w najbliższy wtorek w sali 016 Urzędu Miasta Świdnik przy Wyspiańskiego 27. Początek o godz. 12.

Trzaskowski czy Duda? PSL się podzielił

BIAŁA PODLASKA Miejskie i powiatowe struktury Polskiego Stronnictwa Ludowego podzieliła sprawa poparcia dla kandydatów na prezydenta RP



Zamieszanie wywołały wypowiedzi Przemysława Litwiniuka, prezesa Zarządu Powiatowego PSL, który stwierdził, że: bialskopodlascy ludowcy zgłaszają na Andrzeja Dudę.

– Najlepszego kandydata z naszego punktu widzenia już nie ma. Czasami lepiej zaakceptować model niedoskonały, ale znany, niż model, który będzie ryzykowny – tłumaczy Litwiniuk, który jest również członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie. W poprzedniej kadencji był przewodniczącym Sejmiku Województwa Lubelskiego. To postać wpływowa w strukturach partii, ale nie tylko. Polityk nie ukrywa dobrej współpracy m.in. z senatorem Grzegorzem Biereckim (PiS). – Dla mnie, wartością ważniejszą jest stabilność funkcjonowania państwa, niż nie do końca zdefiniowane aspiracje związane z destrukcją tego, co złe w obozie władzy. To jest konkurencja wartości, a to nie są sprawy ze-

rojedynekowe – podkreśla Litwiniuk. – Nie wyobrażam sobie jednoznacznego poparcia dla Rafała Trzaskowskiego, bo jego rola i sposób sprawowania urzędu wiążą się z dużym ryzykiem – uważa.

W ocenie Litwiniuka, konieczna jest jednak debata kandydatów. – Istotne jest na ile urzędujący prezydent zdefiniuje swoją przyszłą kadencję i w jakim stopniu jego konkurent będzie przywiązany do kwestii światopoglądowych, które forswał jako prezydent Warszawy. A były one rozbieżne z naszym zapatrywaniem – podkreśla polityk. Zapowiada też, że będzie spotykał się z kolegami ludowcami. – Do wyborów zostało jeszcze kilka dni. Będziemy nasze środowiska mobilizować do określonej postawy – stwierdza Litwiniuk.

Na jego wypowiedzi chętnie teraz powołują się politycy z PiS. – Przemku. Dziękujemy – napisał w mediach społecznościowych poseł PiS Dariusz Stefaniuk z Białej Podla-

skiej. – Dobro Polski ponad partyjny interes – komentuje z kolei Janusz Skólimowski, wicestarosta powiatu bialskiego z PiS.

Ale struktury miejskie PSL w Białej Podlaskiej nie podzielają stanowiska Przemysława Litwiniuka.

– Zawsze będę się opowiadał po stronie demokratycznego państwa i wartości konstytucyjnych. W pierwszej turze głosowałem na kandydata oferującego nastanie zgody narodowej, czyli Władysława Kosiniaka-Kamysza – podkreśla Grzegorz Siemakowicz szef miejskich struktur partii. – Niestety jak się okazało polaryzacja elektoratu jest ogromna i chyba Polacy nie są jeszcze gotowi na wybór „trzeciej drogi”. Po pięciu latach rządów PiS nie wyobrażam sobie bym mógł oddać głos na Andrzeja Dudę, pomijając już stosunek jego środowiska do ludowców. Byłoby to w moim mniemaniu legitymizowanie dewastacji instytucji państwa prawa i wartości, o które Stronnictwo zawsze

W niedzielnych wyborach prezydenckich Władysław Kosiniak-Kamysz zdobył 2,36 proc. głosów.

FOT. ARCHIWUM

zabiegało – tłumaczy Siemakowicz i zaznacza, że pomimo pewnych różnic światopoglądowych, odda głos na Rafała Trzaskowskiego. – Będę namawiał wszystkich członków miejskich struktur PSL, naszych wyborców i wszystkie osoby którym bliskie są wartości demokratyczne do poparcia tego kandydata – zaznacza lider ludowców w Białej Podlaskiej.

Tymczasem, prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz podkreśla, że oczekuje debaty przed drugą turą. – Wiem, że dla moich wyborców to będzie na pewno bardzo ważne i wiem o tym, że zachowają się przyzwoicie – zapewnia w rozmowie z dziennikarzami.

EWELINA BURDA

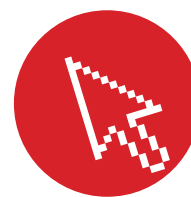
Areszt za narkotyki

DĘBLIN Dwaj mieszkańcy (33 i 42 lata) będą odpowiadać za posiadanie znacznych ilości narkotyków

– To efekt pracy operacyjnej policjantów z Wydziału dw. z Przestępczością Przeciwno Mieniu KMP w Lublinie – informuje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik prasowy lubelskich policjantów. – Funkcjonariusze ustalili, że dwaj mieszkańcy Dębli- na mogą być w posiadaniu znacznych ilości narkotyków. Podczas przeszukiwania u mężczyzn funkcjonariusze odnaleźli blisko 200 g marihuany, amfetaminy, LSD, ecstasy i konopie. Dodatkowo zabezpieczono oleje konopne oraz grzyby, które zostaną poddane dodatkowym badaniom na zawartość substancji narkotycznych.

Mężczyznom grozi do 10 lat więzienia. Młodszy został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

(AA)



www.dziennikwschodni.pl

Powstaje kolejny odcinek Armii Krajowej



FOT. UM BIAŁA PODLASKA

BIAŁA PODLASKA – Budowa ul. Armii Krajowej to jedno ze zobowiązań wobec białczan, które podjęliśmy, przyjmując wspólnie ze wszystkimi klubami rady miasta Plan Budowy Dróg na bieżącą kadencję – przypomina prezydent Michał Litwiniuk.

Armii Krajowej to jedna z pięciu ulic z tzw. układu podstawowego. Biegnie ona przy dużym osiedlu „Podmiejska”.

– Powstanie tu droga o dwóch jezdniach z pasem zieleni i oświetleniem, a także dwukierunkowa ścieżka

rowerowa – zaznacza prezydent.

To odcinek od skrzyżowania z ul. A. Fieldorfa do skrzyżowania z ul. W. Pileckiego. Za tę część odpowiada białskie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych S.A. Koszt to blisko 1,4 mln zł. Przy drodze powstanie również

chodnik z zatoką postojową. Nową nawierzchnię zyska też krótki odcinek ulicy Pileckiego. Za te prace odpowiada firma Budomex.

– To przedsięwzięcie finansowane jest w całości przez wykonawcę. Bardzo dziękuję prezesowi Eugeniuszowi Izdebskiemu

za współpracę i dojrzałe podejście. Realizując własne projekty biznesowe, firma rozumie znaczenie społecznego oddziaływania i wsparcia w ten sposób lokalnej społeczności – podkreśla Litwiniuk.

Pierwszy etap tej inwestycji oddano do użytku

w grudniu 2016 roku. Był to 450-metrowy odcinek dwupasmowej jezdni i duże rondo przy ulicy Janowskiej. Budowa pochłonęła wówczas ponad 5 mln zł.

Docelowo, ulica Armii Krajowej ma połączyć ul. Janowską z ul. Francuską. (eb)

Auto w ogniu, kierowca pijany

ANNOPOL Na ruchliwej drodze zostawił palący się samochód i uciekł. 43-letniego kierowcę zatrzymali policjanci. Mężczyzna był pijany.

Do zdarzenia doszło w środę w nocy na drodze krajowej nr 74. Policja otrzymała informację o stojącym w ogniu aucie z uwięzionym w środku kierowcą. Kiedy funkcjonariusze dotarli na miejsce strażacy gasili citroena.

– Kierującego nie było jednak w aucie – opisuje st. sierż. Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, że kierujący samochodem wyjechał z bocznej drogi na drogę główną, po czym po chwili zatrzymał się na środku jezdni i wyłączył silnik.

– Kilka razy próbował uruchomić samochód, jednak spod maski zaczął unosić się dym, a następnie ogień – dodaje policjant z Kraśnika. – Świadkowie widząc, że kierowca nie może wyjść z auta, ruszyli mu z pomocą. Następnie zepchnęli pojazd na pobocze, wyciągnęli kierującego i przystąpili do gaszenia samochodu.

W tym czasie mężczyzna oddalił się z miejsca zdarzenia. Policjanci ustalili właściciela auta i zatrzymali 43-latkę. Mieszkaniec Annapola był nietrzeźwy. Miał niemal 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Będzie odpowiadać przed sądem za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu.

(AA)

Radny, dyrektor i na dodatek prezes

RADZYŃ PODLASKI – To jest wysoce nieetyczne – mówi Radosław Grudzień z sieci obywatelskiej Watchdog Polska. Tak ocenia działalność przewodniczącego rady powiatu radzyńskiego Roberta Mazurka (PiS). Jest on jednocześnie dyrektorem Radzyńskiego Ośrodka Kultury i prezesem „Podróżnika”. Stowarzyszenia, które zawierało umowy ze starostwem

Ewelina Burda

Radzyński aktywista skierował wniosek do rady powiatu o wygaszenie mandatu radnego Roberta Mazurka. Radosław Grudzień dotarł m.in. do dwóch umów, które wskazują, że stowarzyszenie „Podróżnik” wyświadczyło odpłatne usługi na rzecz starostwa powiatowego w Radzyniu Podlaskim. Chodzi o emisję życzeń świątecznych na portalu kochamradzyn.pl, który należy do „Podróżnika”. Obie faktury wystawiono na kwoty 300 zł brutto.

– To jest wysoce nieetyczne – uważa działacz Watchdog. – Radny Robert Mazurek zarządza działalnością Radzyńskiego Stowarzyszenia „Podróżnik”, które pomimo, że nie jest zarejestrowane w Rejestrze Przedsiębiorców, prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia powiatu radzyńskiego – argumentuje Grudzień. – Z treści faktur wynika, że stowarzyszenie to korzysta ze zwolnienia podatkowego w podatku VAT na podstawie art. 114 ust. 1 ustawy o VAT, przysługującego drobnym przedsiębiorcom – zauważa aktywista.

We wniosku o wygaszenie mandatu radnego, powołuje się na ustawę o samorządzie powiatowym, z której wynika, że „radni nie mogą prowadzić działalności go-

spodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”. Poza tym, z orzecznictwa sądowo-administracyjnego wynika, że przez wykorzystanie mienia należy rozumieć również sam fakt pobrania wynagrodzenia ze środków budżetowych.

Krzysztof Jakubowski, prezes lubelskiej Fundacji Wolności nie ma wątpliwości, że w tej sytuacji dochodzi do konfliktu interesów.

– Radny nie jest anonimowy i w urzędzie, w tym przypadku w starostwie, wie, kim on jest. Prowadzenie takiej działalności w ramach stowarzyszenia jest nieprzejrzyste – zauważa Jakubowski. Poza tym, szef fundacji przypomina również, że orzecznictwo w tym zakresie zmieniło się. – Jest wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z tego roku, który wskazuje, że pojęcie mienia komunalnego obejmuje też środki pieniężne – zaznacza.

Z tą interpretacją zgadza się Jakub Jakubowski, opozycyjny radny powiatu radzyńskiego (KWW Nasz Powiat). – Zachodzi tu konflikt interesów. Bo Robert Mazurek jest radnym powiatu, dyrek-



Robert Mazurek: Zarzuty kierowane pod moim adresem są absurdalne

– To jest uznaniowe – zaznacza radny. – Nie zmienia to faktu, że takie łączenie jest nieuczciwe wobec mieszkańców. To wykorzystywanie swojej funkcji do prowadzenia działalności społecznej, pod płaszczykiem której robi się działalność gospodarczą – podkreśla Jakubowski.

– Zarzuty kierowane pod moim adresem są absurdalne. Stosownie wyjaśnienia i dokumenty przedłożyłem już do Rady Powiatu, która w odpowiednim czasie zajmie stanowisko w tej sprawie – odpowiada Robert Mazurek, przewodniczący rady powiatu.

Radosław Grudzień dotarł też innych dokumentów, z których wynika, że „Podróżnik” dostał 3 tys. zł dotacji od miasta Radzyń na przewodnik po mieście.

– Na jego druk wydał 2 tys. zł, reszta poszła m.in. na odznaki i plakaty. Nie wiemy, ile wydrukował, bo w sprawozdaniu nad tą informacją się prześlizgnął. Potem dostał zgodę na sprzedaż, mimo zapisów w umowie o zakazie sprzedaży, bądź pozwoleniu na nią z ważnych przyczyn – zauważa Grudzień. – Poza tym „Podróżnik” sprzedaje też te przewodniki do Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Dla niepoznaki pod fakturą podpisał się nie prezes stowarzyszenia i jednocześnie szef ośrodka kultury tylko członek zarządu – dodaje.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

torem miejskiej instytucji, prowadzi też działalność jako prezes stowarzyszenia, które przyjmuje granty i zlecenia na różnego rodzaju działania, reklamowe czy wydawnicze. A to powinno zostać zakwalifikowane jako

działalność gospodarcza – uważa radny. Ale jednocześnie Jakubowski zwraca uwagę, że przepisy nie określają jasno, kiedy stowarzyszenia i organizacje mają obowiązek zarejestrować się w wykazie przedsiębiorców.



Nie wycinać starych zamiast sadzić nowe

PRZYRODA Jeśli chcemy chronić europejskie lasy, m.in. przed skutkami zmian klimatu – musimy wspierać również ich otoczenie i naturalne procesy regeneracji – postulują naukowcy krytykując „leśny” wątek w nowej, unijnej strategii różnorodności biologicznej do 2030 r.

20 maja b.r. roku Komisja Europejska opublikowała Strategię Różnorodności Biologicznej w UE do 2030 r. Dokument ten zapowiada odbudowę różnorodności biologicznej Europy z uwzględnieniem potrzeb ludzi, klimatu i planety.

Nowa unijna strategia zakłada m.in. objęcie ochroną co najmniej 30 proc. należących do Europy lądów - i tyleż mórz, a także odtworzenie zdegradowanych ekosystemów lądowych i morskich.

Wzmocnić lasy

Są też plany dotyczące ochrony pozostałych w UE lasów, m.in. przywracania odporności ekosystemów leśnych. Strategia zobowiązuje do ścisłej ochrony lasów pierwotnych, lasów zbliżonych do naturalnych i bardzo starych.

Lasy takie jak choćby Puszcza Białowieska, Karpacka czy lasy w północno-zachodniej części Szwecji (które w niewielkim stopniu uległy zrębom zupełnym, wprowadzonym w Szwecji w latach 50. i 60. XX w), stanowią zaledwie 0,7 procenta powierzchni lasów Europy. Jedynie 46 proc. ich powierzchni podlega ścisłej ochronie.

Założenia dotyczące ochrony lasów w ramach unijnej strategii na łamach prestiżowego czasopisma „Science” skomentowali naukowcy z Polski, Niemiec i Szwecji. Inicjatorką tekstu jest dr hab. Nuria Selva z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, współautorzy to dr hab. Przemysław Chylarecki z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, prof. Bengt-Gunnar Jonsson z Mittuniversitetet w szwedzkim Sundsvall oraz Szwedzkiego Uniwersytetu Nauk Rolniczych w Umeå oraz Pierre L. Ibisch, profesor ochrony przyrody z Hochschule für nachhaltige Entwicklung Eberswalde (Niemcy).

„Rodzynki w cieście” to za mało

Ich zdaniem program ochrony lasów ma słabe punkty. Po pierwsze – piszą naukowcy w Science – unijna strategia pomija potrzebę spójności przestrzennej.

– Skuteczność ochrony niewielkich, chronionych skrawków lasu będzie niższa, jeśli w otoczeniu dominować będą intensywne praktyki leśne – ostrzegają.

– Jeśli ochrona ma się koncentrować wyłącznie na najstarszych fragmentach lasów, takich jak Puszcza Białowieska czy lasy karpackie – to to nie wystarczy, bo są to – kolokwialnie mówiąc – rodzyнки rozrzucone w kontekście większego krajobrazu. Sama ochrona „wysepek” nie załatwi pro-

blemu. Jeśli chcemy, żeby te stare lasy sprostały zmianom klimatycznym – musimy też chronić ich otoczenie, aby np. zachować spójność, łączność tych cennych fragmentów leśnych – tłumaczy Przemysław Chylarecki.

3 miliardy nowych drzew

M.in. dlatego należy zapobiegać budowie dróg przez cenne fragmenty lasów. Powinno się też zapewnić wsparcie dla naturalnego odnawiania i selekcji drzew najbardziej odpornych na ataki owadów czy katastrofy naturalne – postulują naukowcy.

Unijna strategia na lata 2020-2030 zobowiązuje też do przywracania ekosystemów leśnych, jako przykład konkretnego działania proponując posadzenie ponad 3 miliardów drzew.

– To szalenie widowiskowe – przyznaje prof. Chylarecki.

I od razu zastrzega, że może to być zarazem ryzykowne. Unijna strategia nie precyzuje bowiem, jakie gatunki drzew należy sadzić. Tymczasem to ważne – piszą autorzy tekstu w Science – zwłaszcza, gdy gospodarka leśna w większości krajów UE w coraz większym stopniu „negatywnie wpływa na funkcjonalność ekosystemów, wprowadzając do nich gatunki egzotyczne”.

Ryzykowne gatunki

W gospodarce leśnej powszechnie uważa się, że gatunki obce, jak np. daglezja, świerk sitkajski czy sosna wejmutka lepiej zniosą

przyszłe zmiany klimatu, zachowując zarazem dobrą wydajność (produkcja masy drzewnej).

– Ale tego nikt tak naprawdę nie wie, bo gatunki te nie były dotychczas aż tak szczegółowo przebadane! – zwraca uwagę naukowiec z MiZ PAN w Warszawie.

Gatunki te testowano w naszej szerokości geograficznej. Nie brano jednak pod uwagę wpływu zmian klimatu. Daglezję na ziemi polskiej grubo ponad 100 lat temu sprowadzali Niemcy; sprawdziła się pod względem wydajności – podobnie, jak modrzewie japońskie.

– Ale to nie zmienia faktu, że nie były one testowane w warunkach zmian klimatu – zaznacza prof. Chylarecki. – Nie wiemy też, jak wygląda ich funkcjonowanie w ekosystemie. Kiedy do jakiegoś ekosystemu wprowadzamy nowe gatunki – pochodzące, jak choćby daglezje, z Gór Skalistych – to trudno powiedzieć, w jakie układy wejdą one z rodzimymi grzybami czy owadami traktowanymi w gospodarce leśnej jako szkodniki. To ryzyko.

Wystarczy nie wycinać

Zamiast sadzenia drzew, eksperci zajmujący się ochroną przyrody powinni się skoncentrować na ograniczeniu degradacji (a dosłownie: wycinki) i wspieraniu naturalnych procesów odnawiania lasu. Unijna strategia nie uwzględnia bowiem naturalnej, samoczynnej odnowy lasów.

Pozostawienie ich samym sobie w celu naturalnej regeneracji prowadzi zwykle do uzyskania większej liczby drzew, do tego – mniejszym kosztem, niż dzięki prowadzeniu nasadzeń.

– Unijna strategia powinna promować podejście polegające na braku ingerencji. Tak, by zabezpieczyć naturalną reakcję ekosystemów na degradację i zmiany środowiska – zwracają uwagę autorzy analizy.

Walka z kornikiem

Powołując się na badania borów górskich, zniszczonych przez korniki w Ameryce Północnej, prof. Chylarecki zaznacza, że

las odnawiający się spontanicznie po katastrofie naturalnej znosi kolejne kataklizmy (często napędzane zmianami klimatu) dużo lepiej, niż las z nasadzeń.

Już wcześniej ustalono, że atak kornika powoduje dramatyczną zmianę składu genetycznego drzew.

– Przeżywają drzewa nieliczne – i takie, które mają określony skład genowy. I właśnie takie osobniki powinno się rozmnażać, szykując kolejne pokolenia dla odnawiającego się lasu. A nie osobniki, które sami wyhodowaliśmy w szkółkach, a które nie przeszły przez sito selekcyjne i za kilka lat dostaną cięgi od

kornika – tłumaczy prof. Chylarecki. – To bardzo silna selekcja. Jeśli nie pozwolimy jej pracować – a lasom ewoluować w tym wyścigu zbrojeń pomiędzy drzewami a kornikiem – to sami sobie wbijamy gola. Wprowadzamy do lasu na powrót genotypy, które nie zostały poddane tej selekcji naturalnej.

Co dalej?

Strategia Różnorodności Biologicznej w UE do 2030 r. została opublikowana bez dokumentów wykonawczych, dotyczących poziomu UE i krajów członkowskich. – Zakładamy, że nasze uwagi mogą być użyteczne w kontekście przygotowywania listy konkretnych działań, towarzyszących strategii – mówi prof. Chylarecki. – Punktem wyjścia całej tej krytyki jest fakt, że Komisja Europejska nie wyciągnęła lekcji z poprzedniej Strategii na rzecz ochrony bioróżnorodności na lata 2010-2020. Ta również była ambitna w założeniach i celach, ale żaden z nich nie został osiągnięty. Pytanie brzmi: dlaczego. Częściowo dlatego, że były to założenia nierealistyczne – i że brakowało konkretów. Dokumenty, które nie wyciągają lekcji z poprzednich edycji, mogą powtórzyć stare błędy. Chcąc chronić lasy w epoce szybkich zmian klimatu, nie możemy sobie pozwolić na stratę kolejnej dekady.

ANNA ŚLĄZAK/NAUKA W POLSCE

Karnety na mecze koszykarek

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Klub AZS UMCS Lublin rozpoczął w środę sprzedaż karnetów na mecze domowe Pszczółki Polski Cukier w ekstraklasie. Co ważne, takie wejściówki będą ważne w dwóch kolejnych sezonach

Karnety dostępne są w dwóch wersjach: ulgowy za 50 zł oraz normalny za 100 zł. Będą one obowiązywać na wszystkich spotkaniach domowych akademik w sezonach 2020/21 i 2021/22.

Do każdej takiej wejściówki dodawane są także gadżety: koszulka kibica oraz koszulka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, karnet na siłownię Fit&Gym AZS („jedno wejście w tygodniu przez cały okres trwania sezonu”), kuferek ze słodyczkami od Fabryki Cukierków Pszczółka oraz kartę z autografami zawodniczek.

Jak podaje klub, w przedsprzedaży znalazło się jedynie 100 sztuk karnetów.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.azsbeeteam.pl.

(KYKU)

Budowanie składu

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik Łęczna przedłuża umowy ze swoimi zawodniczkami

W gronie piłkarek, którym kończyły się po tym sezonie kontrakty były kluczowe zawodniczki mistrzyni Polski – Natasza Górnicka, Anna Palińska czy Agata Guściora. Cała trójka zdecydowała się na parafowanie nowych umów z klubem. Niedawno natomiast kontrakt przedłużyła również Jolanta Siwińska. Pomocniczka do Łęcznej trafiła w 2018 r., ale nie pogrążyła zbyt dużo w Górniku. Wszystko przez notorycznie nękające ją kontuzje. To sprawiło, że w poprzednim sezonie ani razu nie pojawiła się na boisku.

Warto też wspomnieć o nowych zawodniczkach. Górnik pozyskał już sześć piłkarek – Roksanę Ratajczyk, Dominikę Dereń, Marcjanę Zawadzką, Oliwię Rapacką, Julitę Głąb i Patrycję Rżany. Nie jest wykluczone, że w najbliższych dniach ta lista jeszcze się powiększy. Mistrz Polski interesuje się bowiem Natalią Wróbel, jedną z najzdolniejszych zawodniczek młodego pokolenia w naszym kraju. Wróbel to 16-letnia pomocniczka, która przebojem wdarła się na boiska Ekstraligi.

Niestety, ale w Łęcznej będzie też kilka osłabień.



Górnik rozpocznie przygotowania 13 lipca

Wiadomo, że Sylwia Matysik i Dominika Grabowska wyjeżdżają zagranicę. Pierwsza wzmocni niemiecki Bayer Leverskusem, a druga francuski FC Fleury 91. Klub opuszczają także Natalia Hryb i Alona Kovtun, chociaż w ich wypadku nowi pracodawcy jeszcze nie są znani.

Górnik rozpocznie przygotowania 13 lipca. Mistrzy-

nie Polski w planach mają kilka sparingów. Jednym z rywali będzie Olympique Lyon. Najlepsza klubowa drużyna świata zmierzy się z Górnikiem 24 lipca w Opałenicy.

Łęczniankom ubył kolejny poważny rywal w Ekstralidze. Już oficjalnie wiadomo, że z uczestnictwa w rozgrywkach zrezygnował

Mitech Żywiec. Z ligi wycofa się także najprawdopodobniej AZS PWSZ Wałbrzych. Ich miejsce na najwyższym

poziomie rozgrywkowym zajmą najpewniej KKPR Bydgoszcz oraz Rolnik Głogówek. (KK)

MUNDIAL NA ANTYPODACH

Mistrzostwa świata w kobiecej piłce nożnej w 2023 r. odbędą się w Australii i Nowej Zelandii. Ta kandydatura zdecydowanie wygrała podczas niedawnego głosowania FIFA. Za nią opowiedziało się aż 63 procent delegatów. Reszta głosowała za Kolumbią. W turnieju, po raz pierwszy w historii, wystąpią aż 32 zespoły.

Ubędzie nam derbów

PIŁKA RĘCZNA W nowym sezonie zespoły z naszego regionu w I lidze piłkarzy ręcznych wystąpią w dwóch różnych grupach. Tym samym dojdzie tylko do dwóch starć derbowych. Jak zapewnia Związek Piłki Ręcznej w Polsce obecna sytuacja jest przejściowa

W jednej grupie wystąpią jedynie AZS AWF Biała Podlaska i Azoty II Puławy. MKS Padwa Zamość grać będzie w grupie D. W minionym sezonie trzy zespoły rywalizowały w tej samej grupie (C). Związek Piłki Ręcznej w Polsce przy tworzeniu nowych grup kierował się dobrem zespołów, troską o jak najmniejsze koszty. Do sezonu 2020/2021 zgłosiło się bowiem aż 44 drużyny. To efekt braku spadków z I ligi w minionych rozgrywkach oraz więcej drużyn z II ligi, które otrzymały prawo gry na wyższym poziomie. Oprócz mistrzów II ligi w I zagrają też zespoły z Dolnego Śląska, Śląska, jak również młodzież z SMS Płock i SMS Kwidzyn.

Związek dokonał podziału na cztery grupy, po 11 drużyn w każdej. Wzięto pod uwagę położenie terytorialne. I tak zespoły z północy Polski trafiły do grupy A (potocznie północna), z zachodu – do grupy B (zachodnia), ze wschodu – do grupy C (wschodnia), a z południa – do grupy D (południowa). – Analizowałem odległości w naszej nowej grupie. Z pewnością przybędzie nam kilome-



W nowym sezonie MKS Padwa Zamość zagra w grupie D

trów. Wyjazdy do Sosnowca, Zawiercia i Piekara Śląskich będziemy musieli rozbić na dwa dni. Na razie jednak nie było tematu odwołania od decyzji ZPRP – mówi Marcin Czerwonka, trener MKS Padwa Zamość.

Obecny podział w I lidze ma obowiązywać tylko w sezonie 2020/2021 i ma być receptą na czas pandemii koronawirusa. ZPRP planuje bowiem reformę rozgrywek I ligi, która ma wejść w życie od przyszłego

sezonu (2021/2022). Nowa I liga szczebla centralnego składać się będzie tylko z 16 drużyn. Zagrają w niej po cztery najlepsze zespoły z każdej z czterech grup A, B, C i D. Pozostałe ekipy utworzą I ligę szczebla regional-

nego. Może ona składać się z trzech, a nawet czterech grup, w zależności od liczby zespołów. Wszystko po to, aby podnieść prestiż I ligi, jak też pozyskać sponsora tytularnego dla rozgrywek i stację telewizyjną do transmisji.

GRUPY I LIGI W SEZONIE 2020/2021:

Grupa A: Meble Wójcik Elbląg, SMS ZPRP Gdańsk, USAR Kwidzyn, SMS ZPRP Kwidzyn, Tytani Wejherowo, MKS Grudziądz, Gwardia Koszalin, Sokół Porcelana Lubiana, Kościerzyna, OKPR Warmia, Energa Olsztyn, MKS Nielba, Wągrowiec, SPR GKS Żukowo.

Grupa B: KS Stal Gorzów, Szczybrniak Gorzyce Wielkie, UKS Olimpia Grodków, UKS GOKIS Kąty Wrocławskie, MSPR Siódemka Miedź Legnica, Real Astromal Leszno, SPR Bór Oborniki Śląskie, Ostrovia Ostrów Wielkopolski, WKS Grunwald Poznań, WKS Śląsk Forza Wrocław, PKM Zachód AZS UZ.

Grupa C: AZS AWF Biała Podlaska, CKS Jurand Ciechanów, KPR Legionowo, Politechnika Anilana Łódź, Orlen Wisła II Płock, SMS ZPRP Płock, Azoty II Puławy, KS Uniwersytet Radom, MKS Wieluń, MKS Mazur Sierpc, AZS UW Warszawa.

Grupa D: MTS Chrzanów, AZS UJK Kielce, NLO SMS ZPRP Kielce, KSSPR Końskie, KSZO Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski, Olimpia MEDEX Piekary Śląskie, ORLEN UpStream Czuwaj Przemyśl, Wisła Sandomierz, Zagłębie Sosnowiec, MKS Padwa Zamość, Viret CMC Zawiercie. (GROM)

Zabraknie dwóch snajperów

PIŁKARSKA II LIGA W niedzielę o godzinie 13.05 Górnik Łęczna podejmie na swoim stadionie czwartą w tabeli Olimpię Elbląg i powalczy o piątą wygraną z rzędu

Najbliższy rywal Górnika zajmuje obecnie miejsce gwarantujące udział w barażach ale czy w nich zagra nie jest wcale pewne. W ostatnim czasie w obozie rywala doszło do sporych zawirowań organizacyjnych. Najpierw z pracy zrezygnował trener Adam Nocoń, a za wyniki do końca sezonu ma odpowiadać Dariusz Kaczmarczyk. Natomiast o 1 sierpnia szkoleniowcem zespołu z Elbląga zostanie Łukasz Kowalski, który do niedawna prowadził Gryf Wejherowo.

Na tym jednak nie koniec. Olimpia do Łęcznej przyjedzie też dość mocno osłabiona, bo 30 czerwca części zawodników skończyły się kontrakty i nie zostały przedłużone. Chodzi o: Sebastiana Madejskiego, Michała Kuczalka, Michała Millera, Damiana Szuprytowskiego, Cezarego Demianiuka, Przemysława Brychlika, Olesija Prytuliaka, Bruno Żołędzia i Macieja Rozumowskiego.

To wszystko sprawia, że faworytem niedzielnego meczu będzie Górnik. Jednak i w Łęcznej muszą sobie poradzić z osłabieniami. Ze względu na żółte kartki na boisku zabraknie Bartosza Śpiączki, a Przemysławowi Banaszakowi skończył się okres wypożyczenia z Widzewa Łódź i zawodnik wraca do swojego macierzystego klubu. W lipcu nie



Przemysławowi Banaszakowi 30 czerwca skończył się okres wypożyczenia do Górnika z Widzewa Łódź

będzie mógł wystąpić w żadnym spotkaniu.

Niedzielnny mecz można obejrzeć na antenie TVP Sport i w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Natomiast relację tekstową warto śledzić na naszym portalu internetowym Dziennikwchodni.pl

Ostatni mecz 29 kolejki:
Widzew Łódź – Elana Toruń 1:1. Pozostałe mecze 30 kolejki: Stal Stalowa Wola – Górnik Polkowice * Pogoń Siedlce – Widzew Łódź * Elana Toruń – GKS Katowice * Lech II Poznań – Resovia * Garbarnia Kraków – Znicz Pruszków * Legionovia Legionowo – Gryf

Wejherowo * Stal Rzeszów – Bytovia Bytów * Skra Częstochowa – Błękitni Stargard.

1. Widzew	29	55	60-31
2. Górnik	29	55	40-32
3. Katowice	29	51	51-35
4. Olimpia	29	47	41-29
5. Resovia	29	46	45-26
6. Bytovia	29	44	40-39
7. Polkowice	29	43	53-39
8. Błękitni	29	41	47-47

FOT. GORNIK.ŁĘCZNA.PL

9. Znicz	29	40	42-46
10. Pogoń	29	39	43-46
11. Skra	29	39	31-36
12. Garbarnia	29	38	34-34
13. Stal	29	38	44-41
14. Stalowa Wola	29	37	35-42
15. Lech II	29	37	39-42
16. Elana	29	37	38-42
17. Legionovia	29	21	24-53
18. Gryf	29	14	21-68

POWIEDZIAŁ

Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

– Mieliliśmy serię nieudanych meczów, teraz drużyna zbudowała serię czterech wygranych z rzędu. I tak jak w gorszym momencie zachowaliśmy spokój, tak teraz nie wpadamy w hurraoptymizm. Cieszymy się, że drużyna wróciła na zwycięską ścieżkę i mamy swój plan na kolejne spotkania. Po meczu z Błękitnymi najważniejsza była odpowiednia regeneracja sił. W każdym kolejnym meczu zespół walczy o trzy punkty, a ostatnie spotkania pokazały też, że każdy z zawodników jest dla drużyny niezwykle przydatny. Jak każdy zespół mamy swoje problemy – pojawiają się kontuzje, zawodnicy wypadają z gry za kartki i ci którzy ich zastępują pokazują swoją wartość w zespole.

Co do sytuacji z Banaszakiem, to przyznam szczerze, że jestem bardzo rozczarowany decyzją Widzewa. Chcieliśmy dokończyć ten sezon w pełnym składzie i ze swojej strony zrobiłem wszystko żeby Przemek został z nami do końca lipca. Już wcześniej przygotowaliśmy odpowiednie dokumenty dotyczące przedłużenia wygasającej wraz z końcem czerwca umowy. Niestety, nie udało nam się dojść w tej kwestii do porozumienia.

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Działacze UEFA pracują nad dokończeniem rozgrywek Ligi Mistrzów. Wiadomo, że finałowy turniej ma odbyć się w Lizbonie. Ze względu na pandemię koronawirusa rozgrywki Ligi Mistrzów zostały zawieszone w marcu i nie wiadomo jakie drużyny będą brały udział w ćwierćfinałach. Pewne gry o tytuł są Paris Saint-Germain, Atalanta Bergamo, Atle-

Nie milkną echa zmiany na stanowisku trenera FC Barcelony. Duma Katalonii zremisowała ostatni mecz przeciwko Atletico Madryt 2:2 i w zasadzie pogrzebała swoje szanse na zdobycie mistrzostwa Hiszpanii. „Barca” ma obecnie na koncie 70 punktów, o jeden mniej od Realu Madryt, który jednak

Walczący o utrzymanie w Premier League West Ham United z Łukaszem Fabiańskim w bramce pokonał u siebie rozgrywaną w ostatnich dniach Chelsea Londyn 3:2. Polak nie zebrał jednak najlepszych not za to spotkanie. „The Indepen-

Co z Ligą Mistrzów?

tico Madryt i RB Lipsk. Z kolei w czterech parach rozegrano tylko jedno spotkanie i w celu wyłonienia kolejnych ćwierćfinalistów konieczne są spotkania rewanżowe. Jak informuje „The Times”, drugie mecze 1/8 finału Ligi Mistrzów mają również odbyć się w Portugalii. Pod uwagę brane są stadiony w Guimarães i Porto. To oznaczałoby, że drużyny, które w rewanżach

Tapnięcie w Barcelonie? rozegrał jedno spotkanie mniej (mecz z Getafe zakończył się po zamknięciu wydania). Dodatkowo hiszpańskie media otwarcie piszą o tym, że pomiędzy trenerem Quique Setienem panuje konflikt i piłkarze mają nie stosować się do wskazówek doświadczanego szkoleniowca. Piłkarze mają nie rozmawiać

Negatyw mimo wygranej występ naszego bramkarza ocenił na pięć w dziesięciostopniowej skali. – Był bezradny przy perfekcyjnym karnym Williana, ale został pokonany przez Brazylijczyka po swojej stronie muru z rzutu wolnego – napisał dziennikarz. Popularne

miałyby być gospodarzami, straciłyby atut przewagi własnego boiska. Chodzi o Bayern Monachium, FC Barcelona, Juventus Turyn oraz Manchester City, które pierwsze spotkania 1/8 finału rozgrywały na wyjazdach. Zaległe spotkania miałyby odbyć się 7 i 8 sierpnia. Z kolei finałowa rywalizacja zaplanowana została na dni 12-23 sierpnia.

z trenerem i ignorować wskazówki płynące podczas meczów od sztabu szkoleniowego. Na tym nie koniec. Piłkarze mieli stracić także zaufanie do metod treningów, które wprowadził Setien. Według spekulacji nowym trenerem Barcelony w nowym sezonie ma zostać były jej piłkarz Xavi Hernandez.

„Młoty” zajmują obecnie 16 miejsce w tabeli, a Chelsea jest czwarta. Jednak zespół Franka Lamparda ma spore szanse na zakończenie sezonu na najniższym stopniu podium. Do końca sezonu w Anglii pozostało sześć kolejek.

Zgłoszeni do ligi

ENERGA BASKET LIGA

KOBIET Jedenaście klubów zgłosiło się do rozgrywek żeńskiej ekstraklasy w sezonie 2020/21. Co ciekawe, w tym gronie zabrakło najbardziej utytułowanego klubu w historii rozgrywek, czyli Wisły Kraków.

– Wisła przysłała pismo, w którym wyraziła ubolewanie, że nie będzie w stanie w tym sezonie konkurować w ekstraklasie. Wysłała za to zgłoszenie do gry w I lidze – mówi nam Łukasz Skaliński, generalny menedżer Basket Ligi Kobiet. W sumie do gry w Energa Basket Lidze Kobiet zgłosiło się 11 klubów. W tym gronie jest również Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin. W ubiegłym sezonie w stawce było 12 zespołów. Na ekstraklasowych parkietach na pewno nie zobaczymy Wisły, o udział w rozgrywkach walczy za to jeszcze Widzew Łódź.

Akces zgłosiła także jedna z dwóch pierwszoligowych ekip, która otrzymała bezpłatną „dziką kartę”, czyli CTL Zagłębie Sosnowiec. Chęci do gry w EBLK nie wyraził za to najlepszy zespół z zaplecza – MKS Pruszków. **(kyku)**

Drużyny zgłoszone do gry w EBLK

w sezonie 2020/21: Artego Bydgoszcz, DGT Politechnika Gdańska, AZS Uniwersytet Gdański, Arka Gdynia, AZS AJP Gorzów Wielkopolski, Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin, CCC Polkowice, Enea AZS Poznań, CTL Zagłębie Sosnowiec, Energa Toruń i 1KS Ślęza Wrocław.

Sport dla każdego

FUTBOL AMERYKAŃSKI Tytani Lublin w wakacje organizują bezpłatne treningi dla dzieci i młodzieży

Zajęcia będą odbywać się w poniedziałki o godz. 18.30 oraz w soboty o godz. 13 na Stadionie Lekkoatletycznym w Lublinie przy ul. Piłsudskiego 22. Są one bezpłatne, a dodatkowo zawodnicy mają zagwarantowaną opiekę profesjonalnych trenerów oraz siłownię. Treningi będą podzielone na dwie grupy wiekowe. Pierwsza to Giganci, czyli sekcja dla dzieci w wieku 10-13 lat. To drużyna futbolu flagowego, czyli bezkontaktowej odmiany futbolu amerykańskiego. Zatrzymanie zawodnika drużyny przeciwnej polega na zerwaniu flagi, która przyczepiona jest do pasa. Jest to sport drużynowy, ogólnorozwojowy, skupiony na wspólnym dążeniu do wyników. Obok tężyzny fizycznej i ogólnego rozwoju sportowego dzieci uczą się zwinności i koordynacji, a także zwiększają swoją kondycję fizyczną. Giganci, mimo młodego wieku, mają na swoim koncie już sporo sukcesów. W poprzednim sezonie wygrali kilka ważnych spotkań, a także zwyciężyli zawody drużyn „minis”. Nastolatkom w wieku 14-17 lat mogą zasilić Juniorów, czyli przedsiónek seniorskiej ekipy Tytanów. Lublinianie są znani z tego, że nie kupują czy wypożyczają zawodników, ale przede wszystkim ich sobie wychowują. Aby podjąć treningi nie trzeba mieć sprzętu, nowi członkowie zespołu mogą korzystać ze sprzętu klubowego. Nie ma też znaczenia postura, bo w futbolu amerykańskim znajdzie się miejsce na boisku absolutnie dla każdego. (kk)

Trzy transfery i wielkie testy

PIŁKARSKA III LIGA W środę Chelmska pozyskała trzech kolejnych zawodników. Mówiło się o tym od dłuższego czasu i oficjalnie do ekipy biało-zielonych dołączyli wreszcie: Paweł Myśliwiecki, Dawid Skoczylas (obaj Hetman Zamość), a także Hubert Kotowicz (Lewart Lubartów). Wczorajem wszyscy zagrali już w sparingu z ligowym rywalem Avią (0:0)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ
W Chelmie doskonale znają z w ł a s z c z a o s t a t n i e g o z graczy. Kotowicz występował już w Chelmskiej w latach 2016-2019. W III lidze zaliczył ponad 50 występów i zdobył cztery gole. Ważne też, że może występować na kilku pozycjach w ofensywie. – Huberta znamy doskonale, wiemy co potrafi. Ma wiele atutów, takich jak szybkość, precyzyjne dośrodkowanie, mocny strzał z dystansu. To już doświadczony piłkarz, który sporo może dać naszej nowo budowanej drużynie – mówi prezes biało-zielonych Grzegorz Gardziński cytowany przez klubowy portal. Szef klubu z Chelma ocenił także pozostałych, nowych piłkarzy. – Myślę, że Pawła Myśliwieckiego, tym, którzy śledzili w ostatnich latach trzecią ligę, bliżej przedstawiać nie trzeba. Zawodnik silny, nieustępliwy, walczący od pierwszej do ostatniej minuty, potrafiący się znaleźć w polu karnym przeciwnika. Nie ukrywam, że już kilka lat temu chcieliśmy go pozyskać, ale z różnych przyczyn to się nie udało. Zależało nam na tym, by pozyskać wartościowego napastnika, z ligowym ograniem – przekonuje Grzegorz Gardziński.

Co do zespołu wniesie trzeci z nowych zawodników – Dawid Skoczylas? – Jego atutem jest m.in. szybkość, kombinacyjna gra. Co ważne, zawodnik ten może zagrać również na środku

pomocy – dodaje szef Chelmskiej.

Zarówno Myśliwiecki, jak i Skoczylas ostatnio zakładali koszulkę Hetmana Zamość. Ten pierwszy w trzech ostatnich sezonach na boiskach III i IV ligi zdobył 36 goli. „Skoczi” jeszcze w IV lidze uzbierał osiem bramek, a ostatnio szczerbel rozgrywkowy wyżej rozegrał 18 spotkań, ale ani razu nie udało mu się pokonać bramkarza rywala.

Avia sprawdzała ośmiu zawodników

W środę wieczorem nowi piłkarze od razu mieli okazję zagrać w pierwszym sparingu Chelmskiej. Drużyna Jana Konojackiego zremisowała z ligowym rywalem – Avią Świdnik 0:0. Obie drużyny miały jednak swoje okazje. Goście zaliczyli strzały w: słupki (Damian Szpak), poprzeczkę (Wojciech Białek), a dodatkowo jeden gol nie został uznany ze względu na pozycję spaloną (Szpak). I ostatecznie zawody zakończyły się bezbramkowym remisem.

– Zagraliśmy na dwie jedenastki i na pewno było bardzo fajne momenty, w których potrafiliśmy ciekawie rozegrać akcje. Dzięki temu stworzyliśmy też sobie sporo sytuacji. Szkoda, że nie było jednak skuteczności. Na pewno nad tym elementem trzeba będzie popracować. Jak wypadli testowani? Było ich sporo, ale na razie nie mogę mówić o nazwiskach, na dniach będziemy finalizować transfery. Nie jest tajemnicą, że szukamy mło-



Dawid Skoczylas, Hubert Kotowicz i Paweł Myśliwiecki, to trójka nowych graczy Chelmskiej

FOT. CHELMIANKA CHELM

dzieżowców. Odejdzie od nas czterech-pięciu zawodników i tylu graczy chciałby sprowadzić do drużyny. Cieszę się też, że zostali u nas ci bardziej doświadczeni piłkarze, jak Wojtek Białek i Piotrek Prędota. Sprawdzili się i nadal na nich liczę – mówi Łukasz Mierzejewski, trener żółto-niebieskich.

Wiadomo, że w kolejnym sezonie koszulki Avii nie

założą już: Sebastian Głaz, który walczył o angaż w Hutniku Kraków, Bartłomiej Kukulowicz, Konrad Kołodziej, czy Bartosz Szelong. Kukulowicz, zawodnik z rocznika 2000 był tylko wypożyczony do Świdnika z Górnika Łęczna. Przebywał już także na testach w Motorze Lublin i niewykluczone, że trafi do drugoligowca. Na pewno nastolatek w kolejnym sezonie

chciałby grać wyżej niż w III lidze. O angaż w I lidze walczy za to bramkarz Bartosz Szelong.

Trener Konojacki nie miał za do dyspozycji dwóch ważnych zawodników: Łukasza Mazurka i Grzegorza Bonina. – Mamy nadzieję, że w następnym sparingu już będą mogli wystąpić. My cały czas jesteśmy w fazie budowania zespołu. Braku-

je nam zrozumienia, ale to normalnie po tylu zmianach w kadrze – wyjaśnia szkoleniowiec Chelmskiej.

A jak ocenia środowe zawody? – To był remis ze wskazaniem na Avię. Wszyscy wiemy jednak, że to klasowy zespół. Nieźle wyglądaliśmy jednak, jeżeli chodzi przede wszystkim o destrukcję. Potrafiliśmy też stworzyć kilka sytuacji. Oczywiście, błędy też się pojawiły, ale dobrze kilka razy zachował się Kuba Szymkowiak i nie straciliśmy bramki. Wszyscy pokazali się z dobrej strony, jeżeli chodzi o cechy wolicjonalne i zaangażowanie. To cieszy. Teraz trzeba dalej pracować nad scalaniem drużyny i pomysłem na grę – wyjaśnia trener Konojacki.

Z KIM W WEEKEND?

W sobotę Avia zagra z beniaminkiem IV ligi Świdniczką Świdnik Mały. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11 i odbędzie się na boisku trzecioligowca. Chelmska najprawdopodobniej o 13 zmierzy się za to w Radzynie Podlaskiej z tamtejszymi Orłętami Spomlek, które jak wiadomo prowadzi Artur Bożyk, były opiekun klubu z Chelma.

Chelmska – Avia Świdnik 0:0

Chelmska: Ciołek (46 Szymkowiak) – Kożuchowski (46 Maliszewski), Wołos, Salewski, Brzozowski, Adamski (46 Lewkowicz), Bednara, Więcaszek, Skoczylas, Kotowicz, Myśliwiecki.

Avia: zawodnik testowany I – Borkowski, zawodnik testowany II, Kuliga, Plesz, Wójcik, Ceglarsz, Poleszak, Prędota i dwóch zawodników testowanych **oraz** Mykytyn, Niewęglowski, Uliczny, K. Mroczek, Maluga, Szpak, Białek i czterech zawodników testowanych.

Michał Paluch odchodzi z Motoru

PIŁKARSKA III LIGA Plotkowano o tym przynajmniej od kilkunastu dni i w czwartek wszystko się potwierdziło. Motor nie przedłuży kontraktu z Michałem Paluchem. 26-letni napastnik przenosi się do KSZO Ostrowiec Świętokrzyski

Paluch do ekipy żółto-biało-niebieskich trafił przed sezonem 2014/2015. Miał problemy z kontuzjami, a rozgrywki 2017/2018 spędził na wypożyczeniu w Hetmanie Zamość. Mimo to w sumie, w koszulce Motoru uzbierał 111 ligowych meczów i strzelił w nich 36 bramek. Bardzo dobrze spisywał się w niedawno zakończonym sezonie. Wystąpił w 16 spotkaniach i zapisał na swoim koncie dziewięć goli, chociaż sześć razy pojawiał się na boisku jako rezerwow. Doskonale sprawdzał się jednak w roli dzokera. Nie tylko pokonywał bramkarzy rywali, ale w ogóle wprowadzał sporo ożywienia do poczynania zespołu.

Tym samym 26-latek jest już czwartym graczem, który żegna się z lubelskim dru-

golicowcem. Wcześniej klub zdecydował się nie przedłużać kontraktów z: Bartoszem Rymkiem, Maciejem Kraśniewskim, a także Krystianem Kalinowskim. Ten ostatni nie zdążył nawet zadebiutować w drużynie trenera Mirosława Hajdy. Były golkipier Stali Stalowa Wola przeniósł się do Motoru w zimie, ale z powodu pandemii koronawirusa rozgrywki zostały zakończone zaledwie po jednej rozegranej w tym roku kolejce.

Trudno się jednak dziwić, że Rymek i Kalinowski odchodzą. Obaj stracili status młodzieżowców, a żółto-biało-niebiescy muszą się rozejrzeć za nowymi, młodymi zawodnikami. Jednym z testowanych w ostatnich sparingach graczy był Bartłomiej Kukulowicz (rocznik 2000), który sezon 2019/2020



FOT. TOMASZ LEWTAKE/MOTORLUBLIN

spędził na wypożyczeniu w Avii Świdnik.

Nowy kontrakt podpisał za to Adam Nowak. Skrzydłowy zameldował się w Lublinie w lecie ubiegłego roku i do tej pory zdążył rozegrać 17 ligowych meczów, w których zdobył jedną bramkę. 26-latek związał się z Motorem roczną umową. Trwają także rozmowy z pozostałymi zawodnikami, którym 30 czerwca wygasły kontrakty. W tym gronie jest chociażby Rafał Grodzicki.

Podopieczni trenera Hajdy mają się pojawić na pierwszym treningu w najbliższym poniedziałek.

(ŁUKISZ)

Michał Paluch przygodę z Motorem zakończył na 111 meczach ligowych i 36 golach



FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

Żuźlowcy ugoszczą beniaminka

PGE EKSTRALIGA To będzie naprawdę ciekawa rywalizacja. Do Lublina przyjedzie beniaminek PGG ROW Rybnik, który zmierzy się dzisiaj (godz. 18) z Motorem na stadionie przy Al. Żygmuntowskich

Krzysztof Kurasiewicz

Po raz ostatni obie ekipy spotkały się na torze w 2018 roku, w finale play-off Nice 1. Ligi Żuźlowej. Wtedy lepsze okazały się „Koziołki”, ale rywalizacja była niezwykle zacięta do samego końca. Co ciekawe, ostatnią „trójkę” w spotkaniu rewanżowym zdobył dla lublinian Robert Lambert, który jeździ teraz w barwach PGG ROW Rybnik.

Po trzech meczach obecnego sezonu PGE Ekstraligi żółto-biało-niebiescy mają na koncie dwie porażki oraz jedno zwycięstwo. W sobotę

przeegrali z drużynowym mistrzem Polski – Fogo Unią Leszno 37:53. Wynik jest trochę mylący, bo chociaż lublinianie „przespali” początek konfrontacji, to później szło im nieco lepiej.

Dla rybnickiego ROW to będzie wymagający sezon. Na co najmniej kilka tygodni stracili Andrzeja Lebie-diewa. Łotysz złamał nogę 23 czerwca podczas przegranego meczu z MrGarden GKM Grudziądz. Wyprzedził go jego kolega z drużyny Robert Lambert, który zahaczył o motocykl Lebie-diewa i spowodował jego upadek.

Poza tym jednym incydentem, trener Lech Kędziora może być zadowolony z postawy Brytyjczyka w tym sezonie. Lambert trafił na Śląsk z Motoru Lublin, z którym pokonywał kolejne szczeble krajowej drabiny. Po zmianie otoczenia żuźlowiec pokazuje

się z bardzo dobrej strony – wystartował w trzech meczach jako rezerwow i zdobywał kolejno: 14, 6 i 13+1 punktów. Między innymi dzięki jego postawie, PGG ROW Rybnik wygrał swoje pierwsze spotkanie (46:44 z Moje Bermudy Stalą Gorzów).

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Grigorij Łaguta, 10. Jakub Jamróg, 11. Jarosław Hampel, 12. Matej Zagar, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Wiktor Trofimow, 16. Oskar Bober.

PGG ROW Rybnik: 1. Vaclav Milik, 2. Mateusz Szczepaniak, 3. Andrzej Lebie-diew, 4. Siergiej Łogaczow, 5. Kacper Woryna, 6. Kamil Nowacki, 7. Mateusz Tudziez.

W lubelskim zespole doszło do jednej znaczącej zmiany: do składu wskoczył Jakub Jamróg, który zajął miejsce Pawła Miesiąca. Popularny „Lelek” nie zachwylił w ostatnim spotkaniu, bo nie zdobył żadnego punktu. Z kolei w Rybniku zabraknie kontuzjowanego Andrzeja Lebie-diewa. Będzie za niego stosowane tzw. zastępstwo zawodnika, tak jak w ostatnim starciu z Gorzowem.

Początek spotkania Motor Lublin – PGG ROW Rybnik zaplanowano na godz. 18. Transmisja w Eleven Sports, a relacja live na stronie www.dziennikwschodni.pl.

Najlepsi pojedają w stolicy

KOLARSTWO W niedzielę na kultowej trasie na warszawskiej Górze Kazurce (Bike Park Kazoora) odbędzie się wydarzenie, które rozgrywane jest w ramach Orlen MTB Grand Prix Poland 2020

Puchar Polski MTB ma międzynarodową rangę UCI C3, będący równocześnie eliminacją do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W sobotę 4 lipca w ramach Pucharu Ursynowa MTB odbędą się wyścigi dla najmłodszych, dla osób bez licencji kolarskiej, a także dla mastersów. W niedzielę rywalizować już będą tylko zawodnicy licencjonowani od kategorii młodzik po elitę. Program zawodów i regulamin dostępne są na stronie puchar-mazowska.pl (w zakładkach Warsaw Cup i Puchar Ursynowa).

Obserwujący rywalizację będą mogli zobaczyć w akcji najlepszych zawodników z całej Polski. Organizatorem Warsaw Cup Puchar Polski MTB UCI imprezy wchodzącej w cykl ORLEN MTB Grand Prix Poland 2020 jest Warszawski Klub Kolarski. Sponsorem tytularnym cyklu jest firma PKN Orlen.

Zebrali doborową obsadę

ŻUŻEL Przed nami absolutnie wyjątkowy cykl Tauron SEC 2020. Okoliczności zmusiły organizatorów do podjęcia trudnych i jednocześnie odważnych decyzji. Na szczęście na liście startowej – co niezmiennie – pozostało mnóstwo znakomitych zawodników, na czele z mistrzami Europy

Nicki Pedersen, Mikkel Michelsen, Leon Madsen – co ich łączy oprócz obywatelstwa? Jak dorzucić do tego zestawu Andrzeja Lebie-diewa? W bardzo prosty sposób. Wystarczy sięgnąć pamięcią nieco wstecz i przypomnieć sobie tych, którzy w przeszłości wygrywali tytuł Indywidualnego Mistrza Europy. Tytułu broni ten drugi. Duńczyk miał cztery punkty straty do Grigorija Łaguty. Zaczął przeciętnie, od trzeciego miejsca. Wydawało się, że to nie będzie jego dzień. A później? Pięć triumfów, jedna dwójka i przepustka do biegu dodatkowego, gdzie czekał już faworyzowany Rosjanin. Emocje sięgnęły zenitu. Na drugim okrążeniu Łaguta popełnił błąd, co bezwzględnie wykorzystał Michelsen. Złoto było jego, a my dostaliśmy olbrzymi bagaż emocji! Rok wcześniej Stadion Śląski również sprzyjał Duńczykowi. Leon

Madsen nie dostarczył tylu nerwów co Michelsen. Po prostu – przyjechał do Chorzowa i wygrał wszystko, co tylko było do wygrania i odebrał zasłużony złoty medal. Warto podkreślić, że ten znakomity żuźlowiec rok później dokonał wielkiej sztuki. Nie był obecny podczas jednej z rund, a i tak zdołał wywalczyć brązowy medal. Także i tym razem wymieniamy go w roli faworytów! Nickiego Pedersena szerszej publiczności specjalnie przedstawiać nie trzeba. W 2016 roku to właśnie „Dzik” triumfował w Rybniku, gdzie do wyłonienia pozostałych medalistów również potrzebny był bieg dodatkowy. W jego przypadku wątpliwości jednak nie było. Lat przybywa, ale Duńczyk jest jak wino i z pewnością rywale muszą się z nim liczyć. Wreszcie Andrzej Lebie-diew, czyli

przybysz z Łotwy. Rzadko wymieniamy ten kraj w kontekście wielkich sukcesów. Tymczasem w 2017 roku wywalczył najcenniejszy medal w bardzo dobrym stylu. Przed ostatnią rundą miał cztery „oczka” więcej od Vaclava Milika, ale w Lublinie nie zostawił niczego losowi. Wprawdzie na wyższym stopniu podium na Lubelszczyźnie stanął Krzysztof Kasprzak, ale najwięcej punktów wywalczył właśnie Łotysz. Czy któryś z mistrzów Europy powtórzy wielki sukces? Jednego możemy być pewni – motywacji tym świetnym zawodnikiem na pewno nie zabraknie. Czekamy na kolejne wspaniałe pojedynki! Szkoda tylko Andrzeja Lebedevsa, który tuż przed rozpoczęciem cyklu doznał groźnej kontuzji. Transmisja w stacji Euro-sport.

Zadecyduje królewski etap

KOLARSTWO Ponad 891 kilometrów w ciągu pięciu dni pokonają kolarze w 77. Tour de Pologne UCI World Tour. Wielkie ściganie rozpocznie się 5 sierpnia na Stadionie Śląskim, a zakończy 9 sierpnia w Krakowie. Nie zabraknie odcinków dla sprinterów, specjalistów od klasyków i górskich wspinaczek

Tour de Pologne będzie pierwszym etapowym wyścigiem UCI World Tour po przerwie związanej z pandemią koronawirusa. W tym roku polski narodowy wyścig odbędzie się w formule pięcioetapowej, z zachowaniem szczególnych zasad bezpieczeństwa – bez publiczności na startach i metach, bez miasteczka sponsorskiego i kolumny reklamowej, za to z obowiązkowym protokołem sanitarnym.

77. Tour de Pologne rozpocznie na Stadionie Śląskim w Chorzowie 5 sierpnia, dokładnie w rocznicę tragicznego wypadku Bjorga Lambrechta. Wyścig rozpocznie się minutą ciszy, a pamięć belgijskiego kolarza zostanie uczczona także poprzez specjalną klasyfikację jego imienia, dla najlepszego młodzieżowca. Pierwszy etap poprowadzi z Chorzowa przez Piekary Śląskie, Ogrodzieniec, Sosnowiec, Siemianowice Śląskie, do Katowic. Tu kolarze pokonają trzy rundy i zafiniszą przy Spodku. Partnerem startu pierwszego etapu jest Województwo Śląskie.

O losach wyścigu może zdecydować czwarty, królewski etap Bukovina Resort – Bukovina Tatrzńska. Doskonale znane rundy z podjazdami pod Ścianą Harnaś i Ścianą Bukovina. Finałowy etap rozpocznie się w Zakopanem, a po pokonaniu kilku górskich wyzwań (Ząb, przełęcz Krowiarki) oraz lotnej premii w Czarnym Dunajcu, peleton zafiniшуje w Krakowie. Tam poznamy zwycięzcę 77. Tour de Pologne UCI World Tour. W 77. Tour de Pologne kolarze będą rywalizować w klasyfikacji generalnej Carrefour, klasyfikacji najlepszy góral, klasyfikacji najlepszy sprinter lotos, klasyfikacji najaktywniejszy zawodnik Lotto, klasyfikacji zwycięzca etapu Drutex, klasyfikacji drużynowej, klasyfikacji najlepszy Polak Lotos, a także klasyfikacji młodzieżowej im. Bjorga Lambrechta.

Multi Multi (2.07), godz. 14
3, 5, 6, 8, 18, 20, 23, 25, 28, 36, 42, 45, 49, 50, 54, 58, 62, 66, 72, 78. Plus 78.
Multi Multi (1.07), godz. 21.50
6, 8, 17, 21, 25, 27, 31, 32, 35, 42, 44, 45, 46, 51, 56, 65, 67, 73, 76, 78. Plus 45.
Mini Lotto (1.07)
7, 10, 20, 28, 32.
Ekstra Pensja (1.07)
7, 9, 14, 18, 29 – 4.
Ekstra Premia (1.07)
11, 13, 15, 16, 27 – 4.
Kaskada (2.07), godz. 14
2, 3, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 18, 21, 22.
Kaskada (1.07), godz. 21.50
2, 5, 7, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 22, 23, 24.
Super Szansa (2.07), godz. 14
4, 3, 8, 0, 1, 6, 1.
Super Szansa (1.07), godz. 21.50
4, 1, 9, 2, 3, 6, 5.

KARTKA Z KALENDARZA

321

Cesarz rzymski Konstantyn I Wielki wydał edykt zakazujący odbywania procesów sądowych w niedzielę. W pierwszym edyktie z 3 marca tego samego roku wprowadził niedzielny odpoczynek dla wszystkich kategorii pracowników z wyjątkiem rolników.

1410

Wielka wojna z zakonem krzyżackim: pod Czerwińskiem wojska polskie króla Władysława II Jagiełły przeprawiły się po moście pontonowym przez Wisłę, aby następnie połączyć się z wojskami litewskimi i ruszyć na państwo zakonne

1660

Erupcja Wezuwiusza

1767

Została odkryta wyspa Pitcairn na Pacyfiku

1862

W Warszawie członek Organizacji Miejskiej Warszawy Ludwik Jaroszyński dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego, wielkiego księcia Konstantego Romanowa.

1921

W Lublinie Bolesław Bierut poślubił Janinę Górzyńską

1949

W katedrze lubelskiej doszło do tzw. cudu lubelskiego

1961

Urodził się 30-milionowy obywatel Polski

1989

W „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł wstępny Adama Michnika Wasz prezydent, nasz premier

282 589 933 -1

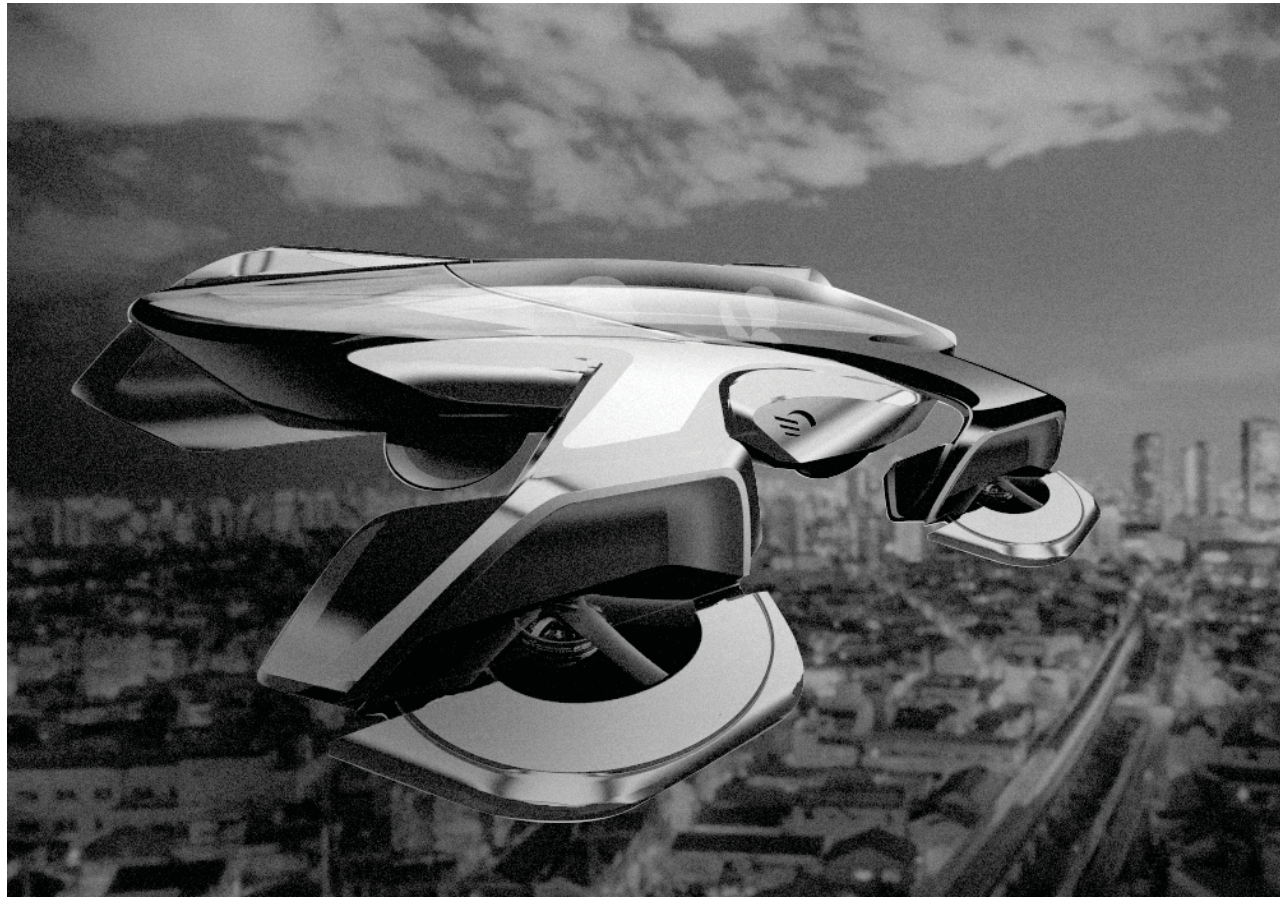
To największa dotychczas odkryta liczba pierwsza. Ma prawie 25 milionów cyfr, a mówiąc dokładniej 24 862 048

Polatamy taksówkami jak dronami

Inteligentne latające taksówki to nie kwestia dziesięcioleci, ale najbliższych lat. Dzięki zastosowaniu technologii znanych z dronów możliwe będzie wprowadzenie do służby ekologicznych taksówek elektrycznych pionowego startu i lądowania z systemem autopilota na pokładzie. Sztuczna inteligencja przejmie w nich rolę kierowcy-oblatywacza, umożliwiając szybkie i sprawne przemieszczanie się po miastach.

Rynek podchodzi jednak dość sceptycznie do autonomicznych latających taksówek. – Autonomiczna taksówka to jest o krok za daleko. W przypadku statku powietrznego, w którym nie widzę pilota i nie wiem, jak się z niego wydostać, czułbym niepokój. Ale zakładam, że skoro można dolecieć na Księżyc w statku, w którym człowiek niewiele może zrobić, to może jednak zaufajmy informatykom, programistom i innym konstruktorom i zgódźmy się na takie loty – mówi Sławomir Kosieliński, prezes Fundacji Instytut Mikromakro i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Droniada GZM 2020.

Od 2018 roku średni poziom zakorkowania miast na świecie wzrósł aż o 28 proc. W ubiegłym roku przestaliśmy w korkach średnio 87 minut i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie sytuacja miała się zmienić.



Rozwiązaniem problemu narastających korków mają być systemy autonomicznego transportu pasażerskiego, nad którymi pracują największe korporacje technologiczne z całego świata oraz obiecujące start-upy.

Potencjał pojazdów tego typu dostrzegł m.in. japoński rząd, który planuje wdrożyć do najbardziej zatłoczonych miast system autonomicznych latających taksówek. Według wstępnych założeń pierwsze pojazdy miałyby rozpocząć służbę w ciągu najbliższej dekady.

Firma Cartivator chce w ciągu 10 lat wprowadzić na rynek latające taksówki

FOT. CARTIVATOR.COM

Na apel japońskiego rządu odpowiedziała m.in. firma NEC, która pod koniec 2019 roku przeprowadziła testy prototypowej maszyny tego typu. Pojazd

wyposażono w cztery silniki wirnikowe, które z powodzeniem uniosły maszynę na wysokość ok. 3 metrów, pozwoliły wykonać kilka manewrów i bezpiecznie wylądować. Testy odbywały się bez pasażerów na pokładzie, w przyszłości jednak maszyna będzie zdolna do transportowania zarówno towarów, jak i ludzi. Za masową produkcję autonomicznych taksówek od NEC ma odpowiadać spółka Cartivator, a pierwsze pojazdy zjadą z linii produkcyjnych w 2026 roku.

Jednym z pierwszych operatorów latających pojazdów autonomicznych może zostać firma Uber, która w ramach programu Uber Air pracuje nad autorskimi pojazdami tego typu. Od 2020 roku korporacja rozpoczyna intensywne testy swoich wielkoformatowych dronów transportowych, a od 2023 roku planuje rozpocząć świadczenie usług komercyjnych dla mieszkańców trzech miast: Dallas, Los Angeles oraz Melbourne.

NEWSERIA.PL

Wygrały miliony, podarują innym



FOT. TVN24.PL/X-NEWS

Grupa kobiet oskarżająca znanego hollywoodzkiego producenta filmowego Harveya Weinsteina o przestępstwa na tle seksualnym podpisała ugodę na 19 mln dolarów. Środki trafią na cele charytatywne

Chodzi o 30 kobiet, które oskarżyły producenta o molestowanie seksualne. Drugi pozew dotyczył również

jego brata Boba oraz firmy The Weinstein Company. Weinstein zawarł ugodę rozstrzygającą obydwie sprawy. Pieniądże zostaną przeznaczone na utworzenie funduszu na rzecz jego ofiar. Producent został również oskarżony o wymuszenie aktu seksualnego i gwałt, za co sąd skazał go na 23 lata więzienia.

MUZYKA Lubelskie pianistki z Lubliner Piano Duo – Urszula Świerczyńska i Dorota Turkiewicz-Hanaj – odniosły sukces na 18. międzynarodowym konkursie Muse International Music Competition w Atenach. Zdobyły nagrodę w duecie, a jedna z pań także indywidualnie

Lublinianki otrzymały drugą nagrodę w kategorii wiekowej E (dla muzyków powyżej 18. roku życia), ensemble. Urszula Świerczyńska została także wyróżniona indywidualnie – zdobyła trzecią nagrodę wśród wszystkich pianistów i pianistek.

– Nasz repertuar składał się przede wszystkim z utworów lubelskiego kompozytora Ludomira Michała Rogowskiego. Chcemy przedstawić te piękne skarby polskiej literatury melomanom z całego świata, na festiwalach czy na konkursach. Staraliśmy się poszukiwać takich bardzo wirtuozerskich utworów. Mamy w repertuarze utwory



Urszula Świerczyńska (z lewej) i Dorota Turkiewicz-Hanaj (z prawej)

FOT. NADESŁANE

Fryderyka Chopina na cztery ręce. Było też concertino Dmitrija Szostakowicza napisane na dwa fortepiany – tłumaczy Urszula Świerczyńska.

Jak dodaje pianistka, Ludomir Michał Rogowski urodził się w 1881 roku w kamienicy przy ul. Bramowej 2 przy Bramie Krakowskiej. Część swojego życia spędził w Lublinie i w Warszawie, a część w Chorwacji.

Formuła tej muzycznej rywalizacji była na tyle elastyczna, że nie przeszkodził jej nawet wybuch pandemii koronawirusa. Uczestnicy musieli przesłać jedno lub kilka nagrań wideo z zarejestrowanym wykonaniem wybranego przez siebie repertuaru.

– Artyści są również zapraszani do tego, aby zagrać w Muzeum Bizantyjskim w Atenach – dodaje Urszula Świerczyńska.

Warto dodać, że w marcu duet lublinianek otrzymał również trzecią nagrodę na 11. Międzynarodowym Muzycznym Konkursie w Belgradzie.

Po raz pierwszy Muse International Music Competition odbył się w 2002 roku. Początkowo był organizowany jako lokalny konkurs w Grecji, ale z biegiem lat zyskał sobie międzynarodową sławę. Do tej pory udział w nim wzięło ponad 2,5 tys. muzyków z 93 krajów.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ